

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmikowski, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 305

Poznań, piątek dnia 5 lipca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Wiadomości z Warszawy nie otrzymaliśmy z powodu uszkodzenia przez burzę połączeń telefonicznych.

Czechowicz złoży mandat poselski

Warszawa, 4. 7. (AW.) B. min. skarbu Gabriel Czechowicz, powołany ostatnio na stanowisko generalnego dyrektora Banku Ziemiańskiego, nosi się z zamiarem złożenia w najbliższej przyszłości mandatu poselskiego.

Sprawa nominacji płk. Maleszewskiego

Warszawa, 4. 7. (AW.) Jak się dowiadujemy, sprawa przejścia głównego komendanta P. P. pułk. Jagrym Maleszewskiego do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych stanie się aktualna i będzie rozpatrywana dopiero po ferjach letnich.

Zajście w senacie argentyńskim

Wiedeń, 4. 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Buenos Aires, podczas ostatniego posiedzenia senatu argentyńskiego do sali wtargnęło 200 zwolenników prezydenta Irigeyena, przepędzając senatorów opozycyjnych. Policja była wobec nich bezsilna.

Opozycja oświadczyła, że nie zjawi się na posiedzenie, dopóki nie otrzyma gwarancji spokojnego przebiegu obrad.

O posła sowieckiego w Anglii

Moskwa, 4. 7. (AW.) Sowiety rozpoczęły nieoficjalne pertraktacje z rządem angielskim co do kandydatury Cziczeryna na stanowisko posła sowieckiego w Londynie.

Rząd podobno nie stawia żadnych zastrzeżeń co do osoby Cziczeryna, lecz sprawie tej sprzeciwia się Litwinow.

Aresztowanie komunistów

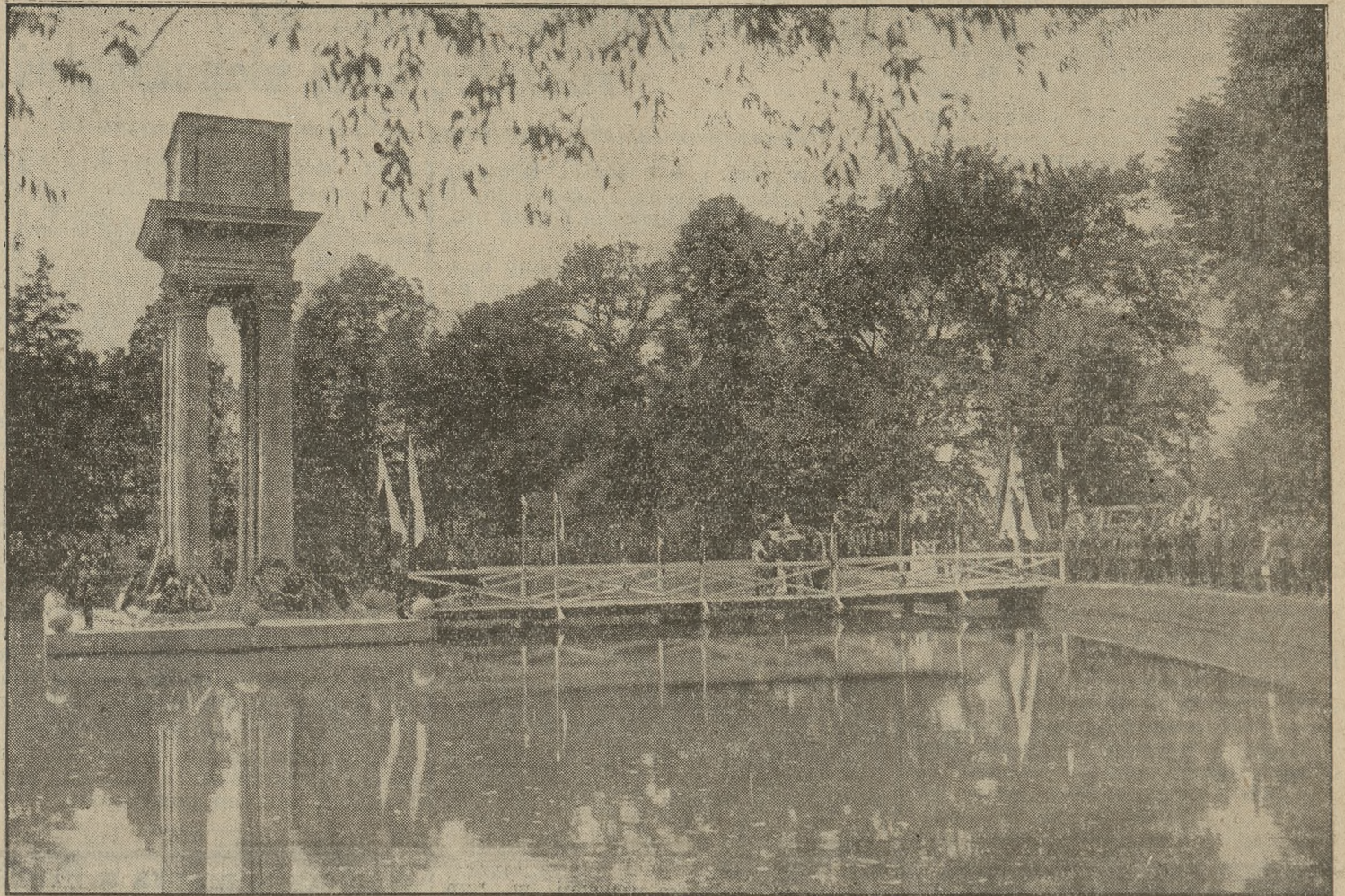
Wiedeń, 4. 7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Białogrodu w miejscowości Beskerak policja aresztowała 80 osób pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej.

Wśród osób tych znajdują się również i Węgry.

O gospodarczą przebudowę Niemiec

Berlin, 4. 7. (PAT.) Obradujący w Kolonii zjazd delegatów chrześcijańskich związków zawodowych po dłuższej debacie uchwalili rezolucję, domagającą się w związku z przyjęciem planu Younga przebudowy całej struktury gospodarczej Niemiec, aktywizowania niemieckiego bilansu handlowego, zastosowania zarządzeń oszczędnościowych w budżecie państwa, krajów i gmin oraz sprawiedliwego rozdziału ciężarów publicznych pomiędzy wszystkie warstwy społeczne.

Rezolucja wypowiada się kategorycznie przeciwko podwyższeniu cel ochronnych, wysuwając na pierwszy plan konieczność prowadzenia zdrowej polityki socjalnej.



Wnieśnienie trumny ze szczątkami gen. Bema do mauzoleum w Tarnowie.

Sprawa ewakuacji Nadrenji i likwidacji skutków wojny

Niemcy przeciwko udziałowi Polski i Malej Ententy w przyszłej konferencji politycznej mocarstw

Berlin, 5. 7. (Tel. wł.) W doniesieniu z Paryża „Vossische Ztg.” ubolewa, że rząd francuski wysunął żądanie zawezwania Polski, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji i Grecji do udziału w przyszłej konferencji politycznej mocarstw. Wykorzystywanie precedensu konferencji londyńskiej z r. 1924, na której wspomniane państwa były reprezentowane, dziennik niemiecki uważa za szykanowanie z mozołem osiągniętego porozumienia pomiędzy mocarstwami a Niemcami. Dziennik grozi, że żądania

Francji natrafiają na najenergiczniejszy opór Berlina.

Dopuszczenie politycznych satelitów Francji do rozstrzygnięcia sprawy ewakuacji Nadrenji i pozostałych problemów, wchodzących w zakres likwidacji wojny, byłoby — według oficjalnej opinii niemieckiej — prawie równoznaczne z rozbięciem konferencji, której wyniku z niecierpliwością oczekuje cały świat.

Doprowadziłoby to — grozi dziennik niemiecki — do zupełnej izolacji Francji. B Z

Czesko-węgierskie zajście graniczne

Czechosłowacja grozi całkowitem wstrzymaniem ruchu kolejowego do Węgier

Praga. (AW) Węgierskie władze kolejowe zażądały w drodze dyplomatycznej, aby natychmiast został przywrócony ruch przez stację Hidas-Nemeti, gdyż w przeciwnym razie zostanie wstrzymany ze strony węgierskiej ruch przez inne stacje graniczne.

Praga. (AW) Na czwartek zwołana jest rada ministrów w sprawie zajść w Hidas - Nemeti.

Dr. Benesz przerwał urlop, aby wziąć udział w tej naradzie.

Dyplomatyczne kroki Czechosłowacji zależne będą od odpowiedzi, jaką udzieli rząd węgierski na interwencję posła czeskosłowackiego w Budapeszcie.

„Ceske Slovo” pisze, że, o ile kasjer Pecha nie zostanie do piątku wypuszczony na wolność i wydany Czechosłowacji, rząd czeskosłowacki zarządzi wstrzymanie całego ruchu kolejowego do Węgier i wdroży dalsze energiczne kroki.

Echa mowy tronowej króla Jerzego

Paryż, 4. 7. (AW) W tutejszych kołach politycznych oraz w prasie mowa tronowa króla Jerzego V wywołała wrażenie raczej niepokojące.

Najbardziej alarmujące komentarze podaje „Echo de Paris”, które uważa, że w sprawie rozbrojenia mor-

skiego Anglja porozumie się najpierw z Ameryką a dopiero później inne państwa będą mogły przystąpić do zawartego już układu.

„Liberte” twierdzi, że deklarację Mac Donalda trzeba czytać pomiędzy wierszami.

Mglistość polityki wewnętrznej kompensuje jasność w polityce zagranicznej, która jest wyraźnie pronie-

Z wystawy w Barcelonie

(Korespondencja własna).

I.

Barcelona, w czerwcu.

Najbardziej rzucającym się w oczy zjawiskiem na międzynarodowej wystawie w Barcelonie — jest doskonale zorganizowana reklama. Wspaniałe plakaty, opracowane przez dobrych hiszpańskich malarzy, spotyka się wszędzie. We Francji np. można je zobaczyć we wszystkich wagonach dalekobieżnych, na stacjach kolejowych, w uzdrowiskach przy wejściu do kąpieli, kasyn i restauracji a w Paryżu w każdym większym magazynie, hotelu, restauracji, teatrze lub kabarecie — słowem, wszędzie, gdzie reklama ma szansę zetknąć się z międzynarodową falą turystów, ciągnącą przez Paryż i Alpy do północnych plaż francuskich. Natomiast, jeżdżąc dużo po Francji, widziałem jeden tylko plakat wystawy poznańskiej, mianowicie — w poselstwie polskiem w Paryżu. Nie wiem kto się zajmuje organizacją naszej reklamy we Francji — tym rezerwoarze stale pełnym kosmopolitycznych turystów — ale na oko rzecz wypadła słabo.

Wjeżdżając z Francji do Hiszpanji przez Port-Bon, przyczepiony do południowego zbocza Pyrenejów, widzi się, że cała hiszpańska część Katalonji żyje obecnie wyłącznie dla wystawy. W Port-Bon kończą na gwałt nowy, wspaniałe dworzec. Wspaniałe, oczywiście, jak na stosunki kolejowe w Hiszpanji, które naogół można nazwać oplakaniami. Przy rewizji celnej 100 sztuk angielskich Gold Fleaków budzi wielką niechęć celników i powoduje bardzo staranne oglądanie mego paszportu, oraz nieufne spojrzenie na moją osobę. 2 pesetas, wręczone dyskretnie służbistemu celnikowi za radą mego towarzysza podróży, Francuza — szczęśliwie rozstrzyga te wątpliwości.

Jesteśmy w Hiszpanji. Charakter krajobrazu i cywilizacji zmienia się razem z granicą. Wprawdzie język ludności nie różni się wiele od francuskiego narzecza katalońskiego, lecz na polach i

winnicach nie widać już tego wysiłku pracy i oszczędności, jaki cechuje każde gospodarstwo francuskie. Domostwa przeważnie opuszczone, dość brudne, ludzie jacyś ospali i od czasu do czasu przejawiający niezem na pozór niezasadnione wybuchy energii. W dali z poza chmur ukazują się wierzchołki gór pyrenejskich a z drugiej strony błyszczą w słońcu wielka niebieska płachta morza Śródziemnego. Jadę wagonem dla niepalących. Oczywiście wszyscy palą a konduktor, sprawdzając bilety, pod pretekstem dyskusji o wyższości papierosów hiszpańskich nad angielskimi, wywołanej przejściami przy rewizji celnej, wyludza odemnie dwa papierosy i sam ostentacyjnie pali.

Wogóle Hiszpanie zdradzają niewielki szacunek dla urzędowych napisów; przejawia się to na każdym kroku. W drodze bywalcy objaśniają mi, że wagony, które jadę, należą do reprezentacyjnych a normalnie podróżuje się po Hiszpanii wagonami znacznie gorszymi. Instytucja t. zw. pour-boir'ów ma tutaj również swoją piękną kartę — wprowadzić nie na skalę zwyczaju narodowego jak we Włoszech i bez tych cech bezczelnej zębzaniny, ale jednak prawie wszystko można tu dokonać przy pomocy napłiwku.

W południe przyjeżdżamy do Barcelony. Pociąg paryski, którym jechałem, jak się okazuje, jest żywo oczekiwany. Zar leci z nieba, termometr wskazuje 43 st. C. Kilku Anglików, Niemców i Francuzów rozchwytuje skwapliwie falanga portjerów hotelowych, ofiarując im jakieś bajeczne rozkosze za bardzo marne pieniądze.

Zaagitowany przez guida o bajecznej twarzy conajmniej dyrektora teatru, jadę do hotelu Ranzini na Paseo Colou. Opowieści o bajecznych wysokich cenach w Barcelonie okazały się w dużej mierze słuszne. Skromny pobyt trzeba tu kalkulować na jakieś 70 pesetas dziennie, t. j. około 85 złotych, naturalnie jeśli człowiek nie chce się zdecydować na marną vegetację na podrzędnej ulicy w brudnych hotelach.

Położenie Barcelony jest bardzo piękne. Leży ona w kotlinie górskiej, przylegającej do morza i otoczonej licznymi wzgórzami o łagodnej pochyłości. Miasto samo, liczące tyłu mieszkańców co Warszawa (1.050 tys.), ma charakter wybitnie europejski; posiada metro, świetną komunikację nadziemną, liczne pomniki, gmachy reprezentacyjne, ogrody o palmowych alejach i wiele eleganckich magazynów. Po francusku i angielsku naogół rozmówić się trudno; barcelończycy poza liczną i bardzo bogatą klasą kupieckich autochtonów nie władają obcymi językami. Z zachodu na wschód

przecina miasto Rambla di Cataluña, z południa na północ av. d'Alfonso XIII, zwana tu popularnie Diagonale.

Na kilku wzgórzach, wznoszących się nad miastem do wysokości 100—150 metrów na południe - zachód od city, znajduje się wystawa. Śliczne jej położenie jest doskonale wyzyskane pod względem architektonicznym. Należy przyznać, że rozplanowaniem wystawy zajmował się pierwszorzędnny artysta-architekt i rozumiejący się doskonale na plain-airere malarz. Dojazd do wystawy, jak mnie objaśniono, jest ukończony już od kilku tygodni, tak samo cała przednia, reprezentacyjna część wystawy, t. j. pawilony: narodowy, pracy, architektury, pawilon francuski, austriacki, szwedzki i elektrotechniczny. Tamtejsze „wesołe miasteczko“, oczywiście najlicz-

niej uczęszczane przez tubylców, mieści się w 50 metrowej kotlinie, do której zjeżdża się trmawajem linowym. Cała natomiast zachodnia część wystawy wygląda jak jedno rumowisko, albo skład materiałów budowlanych, z pośród których dumnie sterczy prześlizgnięty pawilon belgijski, zbudowany w stylu staro-flamandzkim. Ostatecznego ukończenia wystawy spodziewają się tutaj dopiero w końcu sierpnia, przed rozpoczęciem sezonu, który w Hiszpanii zaczyna się we wrześniu.

Gości zagranicznych jest jeszcze niewiele; to też tubylcy rzucają się na nich jak pantery. Miasto żyje oczekiwaniem zjazdu a tymczasem dyskultuje korzyści, płynące z nielicznych ciekawskich, którzy zabłądzili tu przed sezonem.

Tadeusz Nowacki.

Jak Stany Zjedn. obchodziły rocznicę swej niepodległości

Olbrzymi ruch wycieczkowy — Nieszczęśliwe wypadki

Nowy Jork, 4. 7. (Radio.) Rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych w całym kraju obchodzono bardzo uroczysto.

Już wczoraj milionowe tłumy opuściły Nowy Jork, aby udać się do miejscowości wycieczkowych. Dla przewiezienia tych tłumów zestawiono 1500 specjalnych pociągów, kilka tysięcy omnibusów samochodowych, oraz dziesiątki parowców i samolotów.

Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w tym roku wydarzyło się kilka wypadków przy spalaniu ogni sztucznych. Kierownik straży ogniowej w Nowym

Jorku, który przed mikrofonem wygłaszał odczyt o niebezpieczeństwach przy spalaniu ogni sztucznych, musiał przerwać swój referat, aby objąć kierownictwo nad pracami ratunkowymi przy wielkim pożarze, do którego zmobilizowano 21 oddziałów straży ogniowej. Przy spalaniu ogni dzieci zapaliły wielki skład drzewa, a ogień przerzucił się na pobliskie fabryki, powodując szkody powyżej pół miliona dolarów.

W Omaha (Nebraska) w czasie eksplozji składu rakiet zabite zostały 3 osoby.

„Miss Polonia“ — księżną Wołkońską

Znana ze swej piękności Janina Smolińska, kreowana na konkursie w Paryżu na „Miss Polonię“, bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych i występuje w teatrze „Capitol“ w Detroit. Mieszkający w tem mieście arystokrata rosyjski, książę Sergiusz Wołkoński, zakochał się w pięknej Polce i oświadczył się o jej rękę. Ślub ma się odbyć wkrótce.

Panna Smolińska nie robi w tym wypadku kariery, gdyż książę Wołkoński stracił cały swój majątek i prowadzi obecnie szkołę fechtunkową.

Polski lot nadoceaniczny

Rzym, 4. 7. (PAT.) Według doniesień z Medjolanu, lotnicy polscy Klisz i Kowalczyk mają w dniu dzisiejszym odlecieć do Baldorel w Irlandji, skąd w dn. 8 a najdalej 10 bm. zamierzają rozpocząć lot do Ameryki.

Prasa zamieszcza na ten temat obszerny komentarz. Dzienniki życzą lotnikom polskim powodzenia.

Wycieczka polska w Pradze

Praga, 4. 7. (AW) Dziś spodziewane jest tu przybycie wycieczki polskiej, złożonej z około tysiąca osób, które przybyć mają na uroczystości

związane z obchodem ku czci św. Wacława.

W Pradze bawi już ks. prymas Hlond, który przybył tu z Rzymu.

Rozruchy chłopskie na Ukrainie

Bukareszt, 4. 7. (PAT.) Prasa podaje, że ostatniej nocy w okolicy Soroka słyszano silną kanonadę i odgłosy z górną 200 strzałów karabinywycer, pochodzące z terytorjum Ukrainy.

Dzienniki przypuszczają, że oddziały armji czerwonej tłumią w ten sposób rozruchy chłopskie.

Wycieczka młodzieży polskiej w Ameryce

Nowy Jork, 4. 7. (PAT.) Wczoraj odjechała stąd do Polski na okręcie „Estonja“ wycieczka młodzieży, złożona z 70 osób, zorganizowana z inicjatywy p. Łukaszewicza a staraniem centralnej szkoły ludowej w Nowym Jorku. Kierownikiem wycieczki jest prof. Gałazka.

Wycieczka przybędzie do Gdyni około 16 bm.

Krwawe starcie z policją

Wiedeń, 4. 7. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że strajk robotnic w przemyśle konfekcyjnym doprowadził wczoraj do krwawego starcia z policją. Strajkujące robotnice usiłowały przeskoczyć pracującym, wskutek czego doszło do starcia z policją, w którym uczestniczyło 500 robotnic.

20 osób zostało ciężko poranionych.

Ruiny starożytnego miasta

Moskwa, 4. 7. (AW.) W czasie robot przy budowie kanału naftowego Baku — Batum zostały odnalezione ruiny starożytnego miasta. Pod ścianami znaleziono resztki kolumn, wazy gliniane itp.

Na miejsce wyjeżdża specjalna komisja archeologów sowieckich.

Demonstracje studenckie w Berlinie

Berlin, 4. 7. (PAT.) Dziś w południe na placu przed operą doszło do starcia pomiędzy demonstrującymi studentami nacjonalistycznymi i policją, która dla rozpedzenia opornych manifestantów musiała użyć pałek gumowych.

Cena: Zł. 1.50



W pierwszych 10-ciu latach

winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego i łagodnego

MYDŁA DLA DZIECI NIVEA

Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dzieci.

Zdrową i pięknie opaloną skórę

każdy sobie życzy w lecie!

KREM NIVEA

potęguje brązowe zabarwienie skóry i działa zapobiegawczo, chroniąc ciało przed bolesnym oparzeniem słonecznym. Zwłaszcza w kąpielach słonecznych trzeba ciało przedtem dobrze natrzeć Kremem Nivea; pod żadnym warunkiem mokrego ciała nie należy wystawiać na działanie słońca. Krem Nivea jest jedynym kremem zawierającym Eucerynę i najwięcej zbliżony składem chemicznym do naturalnego tłuszczu skóry. Oto przyczyna *niezwykłego działania i skuteczności* Kremu Nivea.

Cena za opakowania w pudełkach: gr. 40 i 75, zł. 1,40 i 2,60 w tubach czysto cynowych: zł. 1,35 i 2,25

Wyrób krajowy firmy PEBECO, sp. z o. odp. w Katowicach

Pd 11 198-22.177

JAN KARCZEWSKI AUROZSAURUS

Opowieść z naszych dni. (Ciąg dalszy.)

88) — Czym mogę służyć? — zapytał Łukowski tonem urzędowym. To ją otrzeźwiło.

— Tak... naturalnie. Panie naczelniku. Stało się coś strasznego! Mój znajomy, doktor Skrzypczak, zginął bez śladu. Matka prosiła. Przybyłam osobiście opowiedzieć panu to wszystko, może pan znajdzie jakąś radę. Łukowski ożywił się.

— Skrzypczak, pani powiada, kiedy to było?

— W sobotę, koło godziny czwartej.

— W sobotę pani mówi, no zobaczmy — szef tajnej policji nacisnął jeden z guzików, zapelniających mały postument na jego biurku. Z przyległego pokoju przybiegł pilnym krokiem jakiś urzędnik.

— Panie Turkiewicz, niech pan sprawdzi w raportach komisarjatów, czy niema gdzie wzmianki o Skrzypczaku. Antonim Skrzypczaku, może

jakiś wypadek, awantura lub coś takiego.

— Rozkaz, panie naczelniku.

— Panno Nelly, naprawdę, nie przypuszczam, by pani niepokój był usprawiedliwiony, nawet gdyby go nie było w żadnym komisarjacie, to mógł mieć jakąś przygodę, powiedzmy wyraźniej, przygodę romantyczną, o której ani pani, ani tem bardziej matka nie może wiedzieć, i poprostu zawieruszył się na dwie noce. Zresztą zobaczmy, zaraz. Niech mi pani powie tymczasem, co wiadomo o tem, jak pani mówi, zniknięciu czy porwaniu.

Nelly opowiadała to, co wiedziała z relacji Weroniki. Najprzód telefon, a potem wybiegł, zapomniiał szalika, powiedział tylko, że znowu stało się nieszczęście.

— Jakto znowu?

— No, pierwsze to była śmierć profesora Sadkiewicza.

— Aha, proszę dalej, czy pani nic więcej niewiadomo?

— Nic.

Wszedł nastraszony urzędnik, zwany Turkiewiczem.

— Panie naczelniku, w raportach nic niema.

— Czy pan aby dobrze patrzył — warknął Łukowski.

— Tak jest, panie naczelniku — odpowiedział, rumieniąc się Turkiewicz.

— Dziękuję panu. Panno Nelly, pani pozwoli, że tak będę mówił po starej znajomości. To, że w raportach nic niema, jeszcze niczego nie dowodzi, dam polecenie, by się specjalnie zajęto tą sprawą. Chcę jednak, by mi pani dla mojej własnej informacji powiedziała, co panią wiąże z tym Skrzypczakiem, poco pani zaprzęta sobie głowę tym Skrzypczakiem? Przy pani talencie i urodzie to musi tylko przeszkadzać. Przecież to w dodatku człowiek, pani to sama wie najlepiej, z przeszłością prawie, że niejasną. No, Nelly — mówił już to tym tonem lekkiej pieszczotliwości, — bądźmy dobrymi przyjaciółmi. Skrzypczaka znajdziemy, niema strachu, ale jako stary znajomy, chciałbym bardzo wyperswadować pani z główki tę niedorzeczność. Przecież, nawet gdyby się z panią ożenił, to przecież człowiek nie dla ciebie, jakiś manjak, narwany, prawie nienormalny. Co ty w nim widzisz? — zakończył.

Słowa Łukowskiego ogłuszyły poprostu Nelly.

— Ja... Ja nie wiem. Naprawdę, nie mówmy lepiej o tem. Jeśli pan chce być dla mnie dobry, naprawdę

bardzo dobry, to niech pan każe koniecznie, koniecznie znaleźć Antka.

Łukowski wrzucił ramionami.

— Dobrze, proszę pani, dołożymy wszelkich starań. Niech pani łaskawie dzwoni do mnie albo do zastępcy — zakończył urzędowo.

Wstała i wyszła.

Poco? Poco on to mówił? Jakiem prawem dotykał najtajniejszych zakamarków jej serca? Co widzi w Skrzypczaku! Jakto co? Wszystko, on pierwszy potraktował ją inaczej, jak człowieka. Głupi Łukowski myśli, że chce się za niego wydać. Jakby nawet śmiała? On, Skrzypczak, wielki Skrzypczak, który w tak krótkim czasie potrafił zrobić taki niesłychany przewrót na świecie całym i ona, ona, śmiesznie nawet mówić. Jej zupełnie wystarczyło, że chciał ją kochać. Ze przez tę miłość znalazła się tak blisko tak bliźniutko zdarzeń tak ogromnych, że prawie się w głowie mąciło, myśląc o nich. Ach, gdyby tylko mogła powiedzieć choć słówko z tego, co wie, Skrzypczak byłby najslawniejszym człowiekiem na świecie, a część sławy musiałaby i na nią spłynąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI ZJAZDU WYCIECZKI w dniu 5 lipca

- 10 msza św. na intencję zjazdu ziemianek, kościół św. Marcina.
- 11 otwarcie zjazdu ziemianek, Bazar.
- 15 pokazy koni i bydła premjowanego, arena P. W. K.
- 16 zamknięcie zjazdu chemików polskich, uniwersytet, aula.
- 21 „Za króla Jana”, arena P. W. K.

KALENDARZYK

- 6 lipca otw. zjazdu związków ziemian.
- 7 lipca bal związków ziemian i ziemianek, zakończenie tygodnia rolniczego.
- 8 lipca zjazd związku nauczycieli szkół powszechnych.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z co najmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografią) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią) — 30 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek”, gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł; IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,33; 100 franków francuskich = 34,80; 100 marek niem. = 211,58.

WIDOWISKA I KONCERTY

- Teatr Wielki: „Jaskółka”, op. Puccini’ego, godzina 20.
- Teatr Polski: „Maman do wzięcia”, godzina 20.
- Teatr Nowy: „Wesoła spółka”, godz. 20.
- Arena P. W. K.: „Za króla Jana”, godzina 21.
- Teatr „Rewja” na P. W. K. (Śniadeczek 12) — „Kulig”, godz. 19.15.
- Teatr Szkolny na P. W. K. (Bukowska 16) „Pieśń o sobócie i ziemi naszej”, sem. naucz. w Tarnopolu; godz. 19.

Adresy

gości na P. W. K. str. 8.

MUZEA I BIBLIOTEKI

- Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9.30—18, w niedzielę i święta 10—14.
- Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskim.
- Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie. Wstęp 1 zł, wycieczki nieszkolne 50 gr, szkolne 20 gr.
- Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
- Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
- Biblioteka Raczynskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
- Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14.
- Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka.

GODNE WIDZANIA

- Katedra 10—17, w niedzielę 12—14 i 15—17; Ratusz (9—18; w niedzielę 10—13);
- Ogród Zoologiczny (7—19); karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 z wyjątkiem sobót, podczas pogody popołudni koncert wojskowy.
- Zamek (8—18).

Wrażenia posła duńskiego

Polska wyprzedza Danję

Po raz wtóry, jak już donosiliśmy, przybył na P. W. K. poseł duński w Warszawie, minister Hoist. Stanawszy w Poznaniu, oświadczył, że na otwarciu wystawy nie widział jeszcze wszystkiego.

Powszechną Wystawę Krajową zwiedzał teraz w towarzystwie lektora języków skandynawskich Uniwersytetu Poznańskiego dr. F. Böhma.

Na terenach „A” poseł duński zawołał z entuzjazmem: „Co za olbrzymie skarby i co za energia!”

W pałacu rządowym zachwycił się przejrzystością pokazu i artystycznym smakiem. Do pałacu sztuki wszedł powtórnie, chociaż podejrzawszy ostatniej bytności zatrzymał się tam najdłużej. „Muszę przyrzeć się znowu tym cudnym obrazom!”

W dalszym ciągu zwiedzania P. W. K. p. minister Hoist oglądał bardzo dokładnie pawilon pracy kobiet. Jak mówił z polecenia swojej żony, której ma zdać drobiazgowo sprawozdanie. W dziale wyrobów artystycznych spodoba-

ły mu się nadzwyczajnie kilimy polskie, z których dwa zamierza nabyć.

Popołudnie poseł duński spędził na wystawie rolniczej. Widząc olbrzymi teren, obficie obsiany doskonałymi eksponatami, rozmieszczonemi przejrzysto i gustownie, wyrażał się z wielkiem uznaniem o dobrej organizacji wystawy i o zmyśle społecznym naszych rolników i ziemian. Na wystawie zwierząt hodowlanych, gdy obchodził niezliczone namioty, powiedział: „Spodziewałem się wiele, lecz to, co tutaj widzę, przechodzi moje oczekiwania”.

Poseł duński w Warszawie powtórzył swoją opinię w mowie, którą wygłosił na kolacji, wydanej na jego cześć u konsula duńskiego w Poznaniu, p. S. Samulskiego. „To, co widziałem na wystawie, przede wszystkim w dziale rolnictwa, oniemiało mnie wprost wskazywać na moją ojczyznę. Danję, jako wzór kultury agrarnej. Widząc energię i wspaniałe wyniki polskiego rolnictwa, dochodzę do przekonania, że za nami leży piękna przeszłość, zaś przed wami — piękna przyszłość.”

Nauka z wystawy

„Journé Industrielle” zamieszcza list szefa gabinetu min. handlu i przemysłu p. Roujou, który brał udział we francuskiej misji ekonomicznej na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Autor potwierdza oświadczenia uczestnika wzmiankowanej misji, zamieszczone przed kilku dniami w tem samem piśmie, o doniosłym znaczeniu wystawy poznańskiej, oraz wartości produktów, które Francja i jej kolonie mogłyby nabywać w Polsce. Mówiąc o kwestji stosunku sfer handlowych francuskich do Polski, Roujou podkreśla opieszałość, z jaką firmy francuskie udzielały odpowiedzi na różne zapotrzebowania ze strony Polski, cytując szereg wypadków, w których firmy francuskie odpowiadały na zapytania polskie, daleko później, niż firmy niemieckie. Roujou zaznacza jednocześnie, że odpowiedzi francuskie były zbyt ogólnikowe i mniej wyczerpujące, niż odpowiedzi firm niemieckich, które prócz tego wystąpiły na miejsce swych przedstawicieli, zaopatrzonych w szerokie pełnomocnictwa. Autor artykułu wskazuje, jako przykład, pewną firmę francuską, która zastosowała w stosunku do Polski metody niemieckie, zapewniając sobie e dzięki temu szereg zamówień w Polsce.

Macierz Szkolna z Czeskiego Cieszyna

Dziś przyjeżdża do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka Macierzy Szkolnej z Czeskiego Cieszyna, w liczbie 725 osób.

„Za króla Jana”

Wczorajsze widowisko plenarne „Za króla Jana” na arenie P. W. K. zgromadziło licznych gości zamiejscowych oraz tych, którzy niemal codziennie idą wieczorem podziwiać dzielnych husarzy z 15 pułku ułanów wielkopolskich, szarżę których, kończąca widowisko, powoduje frenetyczne wprost oklaski. Precyzyjność widowiska zyskała dużo dzięki zaistnieniu kilku nowych silnych reflektorów.

Początek przedstawień codziennie o godz. 9 wieczorem na arenie P. W. K.

Z łornetką na P. W. K.

Sprawiedliwości nie stało się zadość

Po upalnym dniu, zygzaki i esy fioresy błyskawic pojawiły się na zachmurzonym niebie. Perlisty deszcz, chociaż ciepły, zaskoczył wszystkich.

Na wystawie rolniczej publiczność wypełniła po brzegi restauracje i cukiernie. Reszta wybiegła poza bramy, myśląc nad sposobami dostania się do miasta. Miejsce postoju taksówek oczywiście próżne. Nadjeżdżające autobusy szturmowały co silniejsze wycieczki.

Rozpoczęło się polowanie na taksówki z pasażerami, przybyłymi z miasta na wystawę.

Zajeżdża jedna, ale z miejsca zajęło ją jakieś małżeństwo. Do drugiej uczeplił się nowy pasażer już na zakręcie.

Wreszcie nadchodzi trzecia.

Elegancka pani w lekkiej, powiewnej sukni trzyma za rączkę kilkuletnią dziewczynkę. Stojąc na krawędzi chodnika otwiera drzwiczki samochodu, uradowana, że uniknie z córeczką rzesiste go deszczu.

Mylili się.

Z drugiej strony zaszedli dwaj panowie i szybko zajęli miejsca. Typy w rodzaju tych, które na wystawie nazywa się — przez grzeczność — „fabrykantami z Łodzi”.

Pani, ujrawszy intruzów, zaniemówiła i cofnęła się dotknięta. Panowie przybrali najubożniejszy wyraz twarzy. Niezdęcydowany szofer nie ruszał z miejsca.

W obronie pani z dzieckiem stanęli pozostali myśliwi na taksówce.

— Ta pani była pierwsza!

„Fabrykanci z Łodzi” poczęli naśladować Anglików, to znaczy milczeli, udając, że nie wiedzą o co chodzi.

— Wyrzucić ich, ta pani stoi na deszczu z dzieckiem!

„Panowie” zrozumieli w mig, co się święci. Jeden, przytomniejszy, bąknął „aha, jest dziecko”, poczem obaj wyskoczyli z taksówki może nawet szybciej, aniżeli do niej wskoczyli.

Nikt ich potem nie widział, ale słuch po nich pozostał.

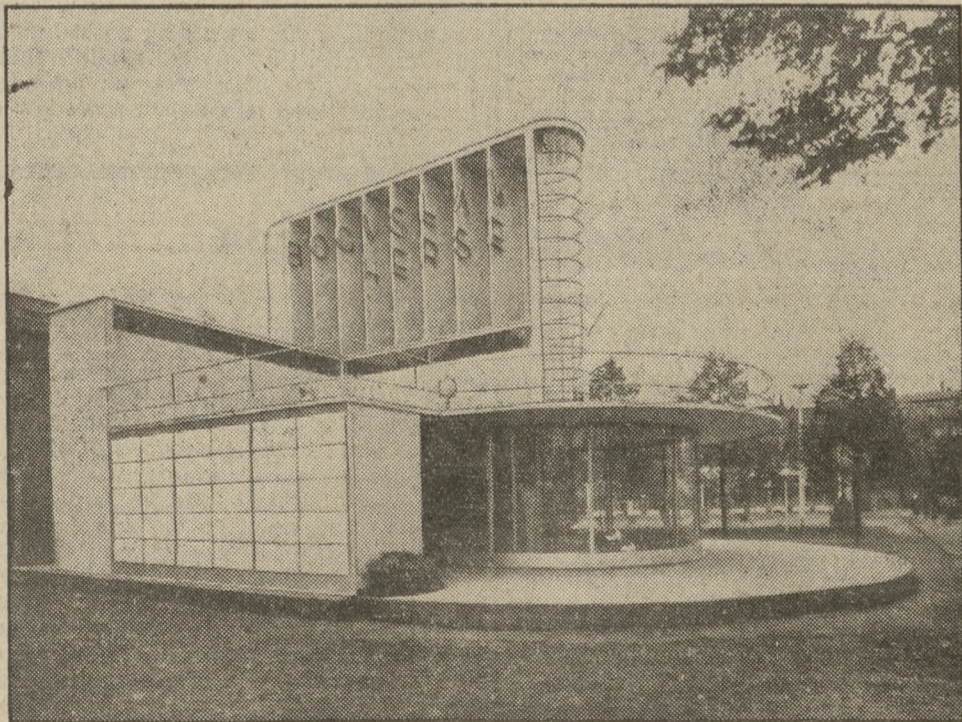
M. IX.

Apel do członków Bractw Kurkowych

W niedzielę 7 bm. o 14.30 zbiórka wszystkich członków Bractw Kurkowych całej Polski w ogrodzie Bractwa Kurkowego Poznań-Szeląg pod dowództwem komendanta Zjednoczenia p. Kapelińskiego. O godz. 15 uroczysta proklamacja króla Zjednoczenia i króla jubileuszowego Bractwa Kurkowego Poznań oraz rycerzy. Następnie ogłoszenie wyników Wszeczpolskiego Kongresu Strzelniczego, odznaczenie znamienych zwycięzców i wydanie nagród.

Godne naśladowania

Znana od lat zgorą 70 fabryka alpaki i wyrobów platerowanych Braci Henneberg w Warszawie, urządziła na swój koszt wycieczkę dla grupy przeszło stu pracowników ze swej fabryki. Na wystawie objaśnień rzemieślnikom udzielali inżynierowie fabryczni, zaś wieczorem dnia 29 współwłaściciel fabryki, p. Julian Henneberg urządził dla wycieczkowiczów przyjęcie w podziemiach historycznego poznańskiego ratusza.



Pawilon pięknej i bogatej pani; wystawa Bogusława Hersego.

POTRZEBNE ADRESY

- Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.”, św. Marcina 70, tel. 14-76.
- Automobilklub Włkp., Kantaka 1, tel. 33-39
- Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
- Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.
- Biuro potwierżeń żniwek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.
- Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22, tel. 71-71, Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44.

- Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 617.
- Informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31.
- „Koło Towarzystwa”, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
- Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 21-21.
- Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-76.
- Pogotowie lekarskie, Poczta 30, tel. 55-55.
- Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).
- Urząd pocztowo-tel. Poznań - Wystawa, paw. 35, teren „B”, tel. 76-08.
- Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 72-48.

KALENDARZYK

Piątek, 5 lipca 1929.

Słońce: wschód 3,36 — zachód 20,17; — dl. dnia 16 godz. 41 min.
Księżyc: wschód 1,33 — zachód 19,31; — przed nowiem.
Kal. rzk.: Cyryl i Metody — jutro Dominika p.
Kal. słow.: Prokop — jutro Izasław.

Zebrania

Dziś o 20 Tow. b. Wychowawców pod „Białym Orłem” u p. Figla, Wierzbicice 27;
o 20 Kolo Absolw. M. Szkoły Handl. w szkole wydz. ul. Działyńskich 4;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Archikatedra) w Domu Katolickim na Śródcie;
o 20 K. P. H. przy XII Drużynie Harcerskiej (Górczyn) w sali schroniska ul. Bosa 16.
o 20 Stow. Polskiej Młodzieży Katol. p. wezw. Św. Kazimierza (Jeżyce) w salce parafjalnej;
o 20 Grono Przyjaciół Sceny Polskiej u p. Koniecznego ul. Masztalarska.
Jutro o 18 Spółdz. Budowl. Urz. Państw. w gimn. A. Mickiewicza, ul. Marsz. Pocha 10;
o 20 Kolo. Śpiewackie Polskie w sali Stron. Nar. Św. Marcin 65.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Nikodema Brzezińskiego o godz. 16 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Zofji Skwierczyńskiej o godz. 17 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Scholastyki z Szymańskich Jeske - Choińskiej o godz. 17 ul. Staszica 8, III.

Licytacje

Dziś o 9,30 ul. Św. Józefa 6 — pianino;
o 10 Św. Wojciech 1 — masz. do szyćcia, płaszcze, kostjomy, bielizna damska, 2 walizki, zegarek, sygnet i t. p.;
o 11 Św. Marcin 62 — 100 kawałków mydła;
o 12 ul. Zamkowa 7a — 106 m flauszu, 36 m ulstra;
o 12,30 M. Garbary 5 — rozm. obuwię;
o 13 ul. Wrocławska 37 — lampa;
o 13,30 ul. Wieżowa 10 — 2 lampy;
o 14 al. Szelągowska 3 — stolik, 3 krzesła, bujak, leżanka, garderobianka, chodnik;
o 16 ul. Karwowskiego 24 — szafa, leżanka.
o 17 ul. Dębowa 9 — szafa;
Jutro: o 10,30 ul. Czajcza 12 — kanapa, leżanka, szyfoniarka, obraz;
o 11 ul. Wawrzyniaka 19 — szafa ogniotrw., szafa żel., 3 maszyny do pisania;
o 11 Chwaliszewo 58 — futro;
o 11 Wierzbicice 39a — kanapa, szafa, lustro, szyfoniarka, leżanka, obraz, bufet, masz. do szyćcia;
o 13 Św. Marcin 3 — kasa „National”,
o 13 Wierzbicice 15 — fortepian, bufet, stół, zegar, lustro, biurko, krzesła, dywany, leżanka, masz. do szyćcia, stojak do garderoby, kanapa, fotele, lampy i t. p.;
o 13 St. Rynek 51 i ul. Wodna 1 — kasa rejestracyjna, stół, regał;
o 13,30 Waly Zygmunta Augusta 10a — stary fortepian;
o 14 ul. Kozia 6 — szafa żel., 5000 butelek;
o 15 ul. Wroniecka narożn. Kramarskiej — kasa rejestr., 100 kaw. mydła, pudełka do kawy;
o 16 ul. Ślusarska 2 — rozm. suknie, bluzki, płaszcze, 5 regalów, masz. do szyćcia;
o 17 ul. Przemysłowa 1 — leżanka, motor elektr.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka św. Marcińska, ul. Ratajczaka 12. — Czerwona Apteka, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Głogowska 98.
Apteka p. Plucińskiego, ulica Głogowska 74-75.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach apteki tam się znajdujące.
Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Poctowa 30. dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, narożnik Franciszka Ratajczaka i Artyleryjskiej otwarte jest w dnie powszednie od g. 9 — 18 tej. w niedzielę i święta od 9 — 14-tej.

Feliks Nowowiejski w Pradze

Praga, 5. 7. (Tel. wł.) Wczoraj, we czwartek podczas wielkiej akademii ku czci św. Wacława, Feliks Nowowiejski improwizował na organach w praskiej Filharmonii im. Smetany na temat prastarego „Svaty Vaclave”.
We wtorek dn. 9 bm. kompozytor odegra swą sonatę organową nr. 3 op. 15 na koncercie chóru katedralnego z Poznania. V.

Dziś w piątek, dnia 5 lipca premjera wielkiego filmu polskiego p. t.

„Tajemnica skrzynki pocztowej”

Oczekiwana z najwyższym zaciekawieniem przez cały Poznań premjera wielkiego filmu polskiego p. t. „Tajemnica skrzynki pocztowej”

odbędzie się dziś w teatrze świetlnym „Słońce”.

Nowy ten film polski jest obrazem o wysoce interesującej treści, a oznacza się wspaniałą wystawą, przepięknymi zdjęciami z natury, widokami Paryża, oraz doskonałą grą artystów, z których na pierwszy plan wybija się:

MARJA BOGDA, IZA BELINA, JÓZEF WĘGRZYN, JERZY MARR, BOLESŁAW MIERZEJEWSKI, JANUSZ NOWACKI, ALEKSANDER ZELWERO-WICZ i wielu innych artystów scen polskich.

Niewątpliwie i w Poznaniu „Tajemnica skrzynki pocztowej” cieszyć się będzie wielkimi i zasłużonym powodzeniem.

Program Walnego Zjazdu Ziemianek w Poznaniu

zwołanego przez Radę Naczelną na dziś, 5 lipca r. b.

Godzina 10: Msza św. w kościele św. Marcina przy ul. św. Marcina (dojazd tramwajem nr. 3).

Godzina 11: Zebranie w hotelu Bazar przy pl. Wolności (dojazd tramwajem nr. 1).

Porządek obrad:

1. Zagajenie przewodniczącej Rady Naczelnej p. Czarnowskiej.
2. Powitanie przez przewodniczącą Ziemianek Wielkopolskich p. hr. Brezinę.
3. Sprawozdanie Komitetu Wystawowego (hr. Kwilecka).
4. Referat p. Zofji Zalewskiej: „Praca Polki-Ziemianki dla kraju pod hasłem z Bogiem i Narodem” — dyskusja.

5. Wolne głosy.
6. Rezolucje.
7. Zakończenie.

Godzina 2: Wspólny dowolny obiad.
Godzina 4: Zwiedzenie Pawilonu Ziemianek i Włóścierek na terenach zachodnich (dojazd tramwajem nr. 4 i 5).

Godzina 5: Zwiedzenie działu ogrodniczego i drobiowego na P. W. K. pod przewodnictwem fachowców.

O jaknajliczniejszy udział Ziemianek z całej Polski uprasza Rada Naczelna Ziemianek.

P. S. Prosimy usilnie o zgłoszenie zawczasu udziału swojego w zjeździe do Biura Ziemianek Wielkopolskich — Poznań, ul. Mickiewicza 33.

W dniu mistrzostw Polski

W dniu dzisiejszym o godz. 17 na „Stadionie Miejskim” przy Błoniach Wildeckich rozpoczynają się 10-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Wczoraj poczyniono na stadionie ostatnie przygotowania, tak iż przy odpowiedniej pogodzie należy spodziewać się jaknajlepszych wyników. W czterech narożnikach boiska umieszczono rzutnie dla kuli, dysku, młota i oszczepu. Dalej znajdują się 4 skocznie do skoku w dal, przyczem najdłuższa z nich (12 mtr.) posiada z boku miarę z odstępami 10 centymetrowymi, co znacznie ułatwi pracę. Skocznia do skoku w wyż znajduje się od strony północnej, tuż przed trybuną dla publiczności. Bieżnia na 100 mtr. siedmio a w dalszym ciągu czterotorowa jest — według oceny znawców — pierwszorzędna.

Organizatorzy nie zapomnieli również o publiczności. Przy wejściu, znajdującym się pod trybuną wschodnią, tj. od strony Drogi Dębińskiej umieszczono kasy, trybuna zaś dla publiczności znajduje się na półkolu północnem.

Wskutek udziału najwybitniejszych lekkoatletów Polski zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie.

W piątek przybyła do Poznania drużyna A. Z. S. warszawskiego, która od-

była swój pierwszy trening na stadionie wojskowym. W dalszym ciągu zjeżdżali się dalsi uczestnicy, przyczem wczoraj przebywali już w Poznaniu zawodnicy wileńscy, Gniech i Wleczerek, którzy niewątpliwie odegrają poważniejszą rolę. Niektórzy z naszych lekkoatletów przybyli nawet na stadion, chcąc się z bliska przyrzeć terenowi walki.

Barw Poznania bronić będą lekkoatleci A. Z. S. i „Warty”. Pierwsi wystawiają Barana, Pernaka i Piechockiego oraz prawdopodobnie sztafety 4x100 oraz 4x400. Barw „Warty” bronić będą Banaszkiwicz, Biniakowski, Hełjasz, Janicki, Pawlak, Szwarz i Urbanik. Niezwykle ciekawie zapowiada się bieg na 800 mtr., w którym z Poznania startować będą Szwarz i Pawlak, którzy we środę przy próbie bicia rekordu osiągnęli czas 2:05, który przy odpowiedniej konkurencji może się znacznie nawet obniżyć.

W dniu dzisiejszym odbędą się przedbiegi lub finał na 400 mtr. przez płotki, kulą dow. ręką i oburącz, skok w wyż, przedbiegi na 200 mtr., bieg na 800 mtr., 10 klm., trójskok, przedbiegi lub finał 4x100 mtr. oraz przedbiegi na 400 mtr.

Początek tych ciekawych zawodów o godz. 17. (bp.)

Z naszego Zwierzyńca

Nowe pawilony i okazy — Prestroga dla publiczności — Olbrzymi napływ wycieczkowiczów

Atrakcja Poznania dla przybywających na P. W. K. jest m. in. Ogród Zoologiczny, który codziennie ściąga tłumy wycieczkowiczów.

Po dokonaniu licznych zmian przedstawia się on obecnie imponująco. Już zdaleka podpada efektowny mur, otaczający ogród i zwierzyńiec. Przed wejściem do ogrodu urządzono wielki plac zjazdowy, który zatłoczony jest często licznymi pojazdami. Przy wejściu znajduje się kilka kas biletowych, które przyczyniają się do szybkiej i sprawniej obsługi gości.

Wchodząc do ogrodu, po lewej stronie widzimy estradę dla orkiestry w formie olbrzymiego wachlarza. (Dotychczasowa estrada będzie zniesiona). Ustawiony w maju 1910 r. pomnik w postaci lwa, odlany ze spiżu i poświęcony twórcy ogrodu Jacckłowi, przeniesiono przed gmach muzeum przyrodniczego. Usunięte też będą porozrzucane po ogrodzie nieestetyczne kioski. Staw w ogrodzie otoczono ładnym, żelazno-drucianym płotem, za którym swobodnie pełzają dwa olbrzymie żółwie, skubiąc chętnie świeżą trawę. Po lśniącej tafli stawu płyną z zadowoleniem czarne labędzie.

Tuż przy wejściu do zwierzyńca po stronie prawej zwraca uwagę ładna ko-

lumnada, w której w czasie niepogody można znaleźć schronienie. Dalej wznosi się nowo wybudowany pawilon, w którym zamieszkały małe drapieżce i gryzonie. Na miejscu dotychczasowego powstanie gustowny klomb. Do wspomnianego pawilonu nadeszły piękne okazy z gatunku kotów pelzających, jak łasice itp. Dalej w wygodnych kłatkach pomieszczone niedźwiedzie malajskie, hijeny centkowane i prażkowane, borsuki i dziś już do rzadkości należące rysie oraz czarne i centkowane pantery. Z dwóch miłych fok, które niedawno sprowadzono z Bałtyku, jedna, niestety, wskutek nieprzyjmowania pokarmu zdechła. Pozostała pogodziła się już z losem i pluska się w wodzie razem z łwami morskimi. Wiele publiczności gromadzi się przed kłatkami brunatnych „misi”, śmiejąc się do rozpuku z niezgrabnych figli małego niedźwiedzia. Braciszek jego wskutek otrzymany od publiczności nieodpowiednich pokarmów również zmarniał. W ten sposób giną czasami z trudem nabyte wspaniałe i cenne okazy.

Gwarnym życiem tętni piękna ptaszarnia, w której rozlega się wrzask różnych papug oraz ptactwa krajowego i egzotycznego. Obok barwnych, wijących misterne gniazdzka na gałązkach,

tkaczy, wesoło poświszczają kolorowe poświerki — amadyny, estrelty, amaranty, wesołe wdówki, mniszki, błyszczaki itp.

W zwierzyńcu rojno i gwarno od samego rana. Sznurowy wycieczek wchodzi i wychodzą; kasy zatłoczone dorosłymi i dziećmi. W dn. 29 i 30 ub. m. zwierzyńiec zwiedziło tysiące osób, wyrażając się o nim bardzo pochlebnie. (z)

Orzeczenie w procesie Czechowicza

Sensacyjny proces b. min. Czechowicza, który stanął przed Trybunałem Stanu, oskarżony o przekroczenie budżetu, zakończył się przed kilku dniami dosyć nieoczekiwanym orzeczeniem; obrady zostają zawieszono do czasu, gdy Sejm wypowie się w tej sprawie. Proces wywołał olbrzymie poruszenie w opinii społeczeństwa tak ze względu na wagę sprawy i jej znaczenie na przyszłość jak i na wybitne stanowisko osób, które w procesie tym zeznawały w charakterze świadków. Nadzwyczaj ciekawe zdjęcia z sali Trybunału Stanu, fotografie oskarżonego b. min. Czechowicza i wiele innych przynosi najnowszy (40) numer „Wielkopolskiej Ilustracji”; znajdujemy w nim także zdjęcia z uroczystości, związanych z przewiezieniem zwłok generała Bema z Turcji do Polski, fotografie z pochodu i ćwiczeń Sokolstwa, które odbywało niedawno w Poznaniu wielki zjazd, zdjęcie z uroczystej akademii, urządzonej w 10-tą rocznicę Traktatu Wersalskiego, ciekawe zdjęcia z Teatru szkolnego w Poznaniu i wiele innych.

W numerze tym znajdujemy też bardzo ciekawy, obszerny i świetnie ilustrowany artykuł p. t. „Tajemnice jeziora Nemi”, omawiający wydobyte galerii Kaliguli z dna jeziora Nemi, zdjęcie z międzymiastowego spotkania piłkarskiego o puchar wędrowny „Wielkopolskiej Ilustracji”, fotografie dwu samolotów, które podjęły przelot z Ameryki do Europy i in. Działy stałe jak zwykle bogate i wszechstronne: humor, szarady, powieść, interesująca nowela, kącik dla pań, opowiadanie dla dzieci.

Numer „Wielkopolskiej Ilustracji” kosztuje tylko 45 groszy; cena niezwykle niska w porównaniu z ciekawą i doborową treścią.

Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich

zaprasza swych członków na konferencję prasową, która odbędzie się dziś dn. 5 bm. o godz. 6 popoł. w hotelu „Polonia” z przedstawicielem Kanady prof. uniw. w Montreal Jeanem Bruchesi, na temat stosunków gospodarczych i politycznych Kanady oraz możliwości nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Kanadą.

„Kościeszko pod Raclawicami”

na boisku „Sokoła” w Poznaniu

Jak już wszystkim wiadomo, w sobotę 6 bm. i w niedzielę 7 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się wielkie widowisko narodowe p. t. „Kościeszko pod Raclawicami” według tekstu Anczyca w inscenizacji Al. Kobrynia a odegrane przez zespół artystów rozmaitych scen polskich, jak poznańskiej, katowickiej, łwowskiej, teatru Wielkopolskiego i t. d. W przedstawieniu bierze udział kilkuset osób, t. j. zespół artystyczny, Tow. Młode Polki, piechota, kawalerja, orkiestra wojskowa i t. d. Setki kostjumów własnych z epoki kościeszkowskiej — historyczne momenty jak: przysięga Kościeszki, rzeź w Kozubowie, bitwa racławicka, zdobycie armat i t. d. składają się na całość barwną, malowniczą i wprost imponującą.

Widowisko to powinien zobaczyć każdy Polak a zwłaszcza wycieczki — nie mające sposobności zobaczyć takiego widowiska w swych stronach.

Przedprzedaż biletów w cenie 1 do 6 zł u Zegartowskiego przy ulicy 27 Grudnia (róg Gwarnej).

Początek widowiska w sobotę i niedzielę o godz. 5 popoł.

A zatem spieszymy w oba te dni na boisko „Sokoła” zobaczyć „Kościeszko pod Raclawicami”.

PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ CZY JESTEŚ W SKLEPIE POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!

Zakończenie III Zjazdu Naukowo-Rolnego

Wczoraj III Zjazd Naukowo-Rolny zakończył swe obrady. O godzinie 13-ej zostały zamknięte poszczególne sekcje, a o godz. 15-ej odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie Zjazdu. Przewodniczył p. prof. dr. J. Mikułowski - Pomorski. Otwierając ostatnie posiedzenie, przewodniczący z zadowoleniem stwierdził, że praca w sekcjach przyniosła w rezultatach obfity plon: poruszone szereg pierwszorzędnych znaczenia kwestyj, zarówno naukowych, jak i organizacyjnych. O żywotności i potrzebie Zjazdu świadczy dowodnie liczba jego uczestników, która wyniosła około 220 osób.

Następnie odczytano kilkanaście wniosków Prezydium Zjazdu oraz poszczególnych sekcji, które zebrani przyjęli przez akklamację. Wnioski między innymi stwierdzają potrzebę kontaktu, zarówno nauki rolniczej z pokrewnymi gałęziami nauk, jak i pomiędzy poszczególnymi ośrodkami nauki oraz placówkami doświadczenia. W związku z tem wyraża się potrzeba ułatwienia wydawania prac naukowych oraz naukowych periodyków, oraz, jako drugi środek utrzymania kontaktu naukowego, zwolnienie przynajmniej co trzy lata zjazdów naukowo-rolnych.

Dalsze wnioski uchwalają zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospoli-

tej i Rządu z projektem utworzenia Polskiej Akademii Rolniczej, powołanie do życia Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego, stwierdzenie potrzeby założenia Stacji Pomologicznej, potrzebę uregulowania sprawy praktyk rolnych dla wychowanków wyższych uczelni rolniczych oraz szereg innych.

Zamykając Zjazd, przewodniczący zwraca uwagę, że bardzo gorliwym jego uczestnikiem był przedstawiciel nauki czeskosłowackiej, p. dr. Reich, sekretarz Akademii Rolniczej w Pradze i jeden z jej twórców i dziękuje mu serdecznie za to zajęcie się. W dalszym ciągu końcowego przemówienia zaznacza przewodniczący, że sąsiedztwo Powszechnej Wystawy Krajowej, która jest wykładnikiem wielkiego dzieła narodu, ożywi uczestników Zjazdu przekonaniem o tworzeniu wielkiego dzieła. Wreszcie dziękuje organizatorom Zjazdu, z dziekanem wydziału roln.-leśnego Uniw. Poznańskiego prof. Pietruszczyńskim na czele za pracę położoną przy organizacji Zjazdu. W odpowiedzi p. prof. Pietruszczyński dziękuje uczestnikom za liczne przybycie na Zjazd, a prof. Pańkowski dziękuje przewodniczącemu i prezydium za niezłomne kierownictwo obrad.

Przed zebraniem odbyła się wspólna fotografia uczestników Zjazdu. (th)

Z II Zjazdu Chemików

Praca w sekcjach II zjazdu chemików toczy się w bardzo ożywionem tempie. Na posiedzeniu połączonych sekcji chemii fizycznej i nieorganicznej przewodniczył wczoraj prof. M. Hłasko z Wilna. Referaty wygłosili: prof. J. J. Bobrowski (w zast. p. J. Jileka i I. Lukaśa), dr. A. Skąpski, prof. Z. Weyberg, p. Z. Stolzman, p. B. Kamiński, mg. K. Boratyński i p. J. Kronman. W posiedzeniu brało udział 40 osób.

Na posiedzeniu chemii organicznej przewodniczył prof. K. Sławiński z Wilna. Referaty wygłosili: dyr. M. Dominikiewicz, prof. Szperl, inż. T. Jezierski, dr. Frenklówna, dr. L. Kierzek, dr. W. Brydówna. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Sekcja technologii nieorganicznej obradowała pod przewodnictwem prof. J. Zawadzkiego. Wygłoszono 9 referatów głównie w sprawie zagadnienia otrzymywania glinu. W ożywionej

dyskusji zabierali m. in. głos pp.: prof. Zawadzki, dr. Wasilewski, Zaboklicki, Laszczyński, Zaleski i inni.

O godz. 17 dokonano wspólnego zdjęcia członków zjazdu przed gmachem Uniwersytetu, poczem na auli odbyło się II plenarne posiedzenie. Przewodniczył p. prof. dr. Tołeczko ze Lwowa. Po odczytaniu przez prof. Hrynakowskiego komunikatów prezydium, przewodniczący udzielił głosu p. prof. K. Matignon, delegatowi francuskich towarzystw chemicznych, redakt. „Chimie et Industrie”, który wygłosił referat p. t. „L'union du charbon et du pétrole, matières premières de l'industrie chimique”. Następnie referaty wygłosili dr. E. Trepka i inż. B. Przedpeński.

Wieczorem odbyła się koleżeńska kolacja w Restauracji Centralnej na P. W. K. Dziś dalszy ciąg obrad w sekcjach i zakończenie zjazdu. (tk)

Wycieczka dziennikarzy wiedeńskich

Wczoraj wieczorem przybyła z Warszawy wycieczka dziennikarzy wiedeńskich, prowadzona przez szefa biura prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu dr. Ed. Parnesa.

W wycieczce biorą udział dr. Leon Brust (Wirtschaftliche Nachr.), Józef Jellinek (Oest. Volkswirt), Wilhelm Gartenberg (Ter Tag), dr. R. Kohlbach (Reichspost), dr. Zygmunta Münz (prasa zamiejscowa), dr. Artur Ernst (Wiener Tagblatt) i dr. Paweł Kisch (N. Freie Presse).

Kolarze ze Skarżyska na P. W. K.

Do Poznania przybyła grupa około 20 kolarzy objożą poci z Skarżyska w Radomskim dla zwiedzenia P. W. K. Sympatycznym kolarzom, zwracającym uwagę swymi mundurkami, przewodniczył p. Studziński.

Poza zwiedzeniem P. W. K. wycieczka kolarzy i kolarzek ze Skarżyska poświęciła kilka posiedzeń na zwiedzenie pamiatek w miastach, leżących na trasie Skarżysko—Poznań, długości 460 km.

Kolarze zabawią w Poznaniu kilka dni a po zwiedzeniu Wystawy wyruszą w drogę powrotną również na rowerach. (k)

Echa tragicznego wypadku

W sprawie wypadnięcia z pociągu 5-letniego Mieczysława Tymy, synka sierżanta 58 pp. z Poznania, od świadka zajścia p. Stanisława Orywała z Rakowa w powiecie kępińskim, pod którego opieką jechał mały Tyma, otrzymujemy następujące szczegóły tego wypadku.

W krytycznym momencie chłopiec stał w odległości około półtora metra

Porwany przez transmisję

W młynie parowym Glapy w Ostrowie przy nakładaniu pasa na tarczę pochwycony został przez transmisję 43-letni młynarz Kopydłowski. Transmisja urwała nieszczęśliwemu rękę poniżej łokcia.

Kopydłowski zawiñł własną nieostrożnością. (k)

Pożar na prowincji

W Popowach w powiecie kępińskim wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Kalika. Spaliły się dwie stodoły drewniane, kryte siomą, 2 chlewy, inwentarz martwy, około 40 centnarów zboża i 100 ctr. ziemniaków, łącznej wartości około 30 tys. zł. Ubezpieczenie w Kraj. Ubezp. Ogn. pokrywa szkody na 11 tys. zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. (k)

WIADOMOSCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Walne zebranie Spółdzielni Budowlanej Wielkop. Urzędników Państwowych odbędzie się zgodnie z notatką we wczorajszym wydaniu porannem pisma naszego w gimnazjum im. A. Mickiewicza przy ul. Marsz. Focha 90, naprzeciwko kościoła kat. na św. Łazarzu.

Rodzina Policyjna. Oficerowie i szeregowi Policji Państwowej m. Poznania zebrali na Rodzinę Policyjną. Koło Poznań, sumę 205 złotych. (k)

SPORT

Piłka nożna

„Warta” — Ujpest. Pierwsze spotkanie odbędzie się w sobotę o godz. 18.15, drugie w niedzielę o godz. 17. W sobotę nastąpi powitanie gości. Zaleca się wszystkim nabywanie biletów w przedsprzedaży, która odbywa się codziennie w Sekretariacie Klubu Al. Marcinkowskiego 26 oraz w firmie Camera, gdyż „Warta” zaprowadziła w przedsprzedaży ceny niższe.

K. S. „Poznań” zwołuje plenarne zebranie na dziś o godz. 20 do lokalu p. Bajerowej pl. Bernardyński 2.

Tennis

Turniej o mistrzostwo Poznania przyniósł w dniu wczorajszym następujące wyniki: Single panów: Piechocki — Giedroyc 6:4, 4:6 6:0; Botez — Starkowski 6:1, 6:1; Tłoczyński — Zamojski 6:1, 6:4; Tłoczyński — Przybylski 6:4, 6:4; Loth — Sołtyński 6:3, 6:1; Stolarow — Piechocki 7:5, 6:3; Marszewski — W. Szulc 6:0, 6:2. Single pań: Geisslerowa — Cara-Costea (Rum.) 6:1, 6:5; Boniecka — Scarpowa 6:1, 4:6, 6:4; Jedrzejowska — Geisslerowa 6:2, 6:1. Double panów: Botez-Herck — Bogajewski-Szulc 6:1, 6:2; Marszewski-Loth — Giedroyc-Popławski 6:2, 6:3. Gra mieszana: Lisowscy — Maciejewska-Zółtowski 6:1, 6:3. Mistrzostwa Wielkopolski — single panów: dr. Foerster — Stetka 6:2, 6:0; Warmiński — Przybylski 6:2, 2:6, 6:2. Horain — Cichocki 6:2, 6:0; Loth — Popiel 6:0, 6:1. Single pań: Jedrzejowska — Seydzianka 6:1, 6:1. Gra podwójna panów: dr. Foerster-Stolarow — Warmiński-Tłoczyński 3:6, 6:4, 6:0. (bp)

Wioślarstwo

Na regaty międzyklubowe do Bydgoszczy wyjechały wczoraj załogi „Klubu Wiośl. 04” a dzisiaj rano wyjeżdżają załogi „Trytona”. Bardzo obszerny program regat bydgoskich przewiduje 20 biegów. Z poznańskich klubów zgłosili swe załogi „K. W. 04” do biegów czwórek bez ograniczeń, czwórek bez sternika, czwórek lekkich, czwórek młodszych i czwórek nowicjuszy; dalej do biegu ósemek bez ograniczeń i biegu dwójek na dwa długie wiosła bez sternika. „Tryton” startować będzie w biegu czwórek nowicjuszy i młodszych oraz w jedynkach nowicjuszy i młodszych.

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, w piątek, opera Puccini'ego „Jaskółka”. W sobotę, 6 bm. wspaniałe wystawiony balet - opera Nowowiejskiego „Tatry”.

Teatr Polski. Dziś i cały tydzień następnego rekordowa krotkowiła Adama Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia”, na której codziennie teatr jest wyprzedany, a to dzięki swej przejawnej treści i świetnej grze całego zespołu. W próbach wyborna krotkowiła Wincentego Rapackiego „W czepku urodzony”, którą reżyseruje p. Nowacki.

Teatr Rewja na P. W. K. („Dwór Huggera”, ul. Śniadeckich 12). Dziś i codziennie odegrana będzie wielka rewja p. t. „Kulig” z genialnymi Elną Gistedt, Władysławem Szczawińskim, Romualdem Gierasieńskim, Czesławem Skoniecznym, Eugenjuszem Koszutskim i innymi.

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tacjana Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego. Przepyszne dekoracje i kostjumy według projektów najwybitniejszych polskich malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostjumów. Pełną humoru konferencjerkę do tej wspaniałej rewji napisał autor „Dwóch panów B” M. Hemar.

Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 7.15, drugiego o godz. 10.15.

Bilety nabyć można wcześniej w składzie cygar u p. Zygarłowskiego, ul. Gwarna róg 27 Grudnia i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających biletu wejścia na Wystawę, w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12. ZW 16 876/7

FILM

„W królestwie knuta” — „Kino Metropol”.

Carska Rosja w ujęciu amerykańskim zawsze wypadła operetkowo. Dowodów tego mieliśmy już sporo, nie mogliśmy bowiem uskarżać się na brak filmów, rozgrywających się na tle rosyjskim. Nie lepiej przedstawia się ta sprawa w powyższym filmie, który nie zdołał uchronić się od tej bolączki. — Obraz wyszlifowano na wszystkie boki i kąty, a mimo to trudno go zaliczyć do lepszych filmów. Utrzymuje się w ramach przeciętności a wszelkie braki, jakie można obrazowi zarzucić, obarczają jedynie reżysera i skomplikowany scenariusz.

Fabula ciągnie się w nieskończoność, słabsze momenty mają ratować sceny, o większem napięciu a w rezultacie całość wypadła nienadzwyczajnie.

Wykonawcy ról głównych: Irena Rich i dawno już niewidziany Conway Tearle nie czują się w swoim żywiole, gdyż role nie bardzo im odpowiadają.

Nadprogramowy popis wokalnol-taneczny jednego z Latabarsów wypadł bardzo udanie. Wogóle występy tych artystów, których poznaliśmy w czasie pobytu w Poznaniu rewji „Morskiego Oka”, cieszą się wielkiem powodzeniem, na jakie zresztą w pełni zasługują. (a.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 4. 7. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 43,24; Berlin za 100 zł 46,85 do 47,25; wypłaty na Warszawę 46,95 do 47,15; na Katowice i Poznań 46,925 do 47,125; Gdańsk za 100 zł 57,79—57,93; teleg. wypłaty na Warszawę 57,76—57,90; Praga za 100 zł 377,90—379,90; Wiedeń za 100 zł 79,58—79,86; Zurych za 100 zł 53,28.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 4. 7. (PAT.) Akcje: Tohan 10,25—10,50; Niemojewski 2,75.
Lwów, 4. 7. (PAT.) Akcje: Bank Polski 158; Gazy Wschodnie 20,00—20,50 do 20,25; Gazolina 26,50—27,50—27,25.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 4. 7. (PAT.) Zboże. Notowania bez zmiany.
Warszawa, 4. 7. (PAT.) Zboże. Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 4 lipca 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopy dyskont.	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	=	100 zł.	—	57.79	46.85	43.24	—	—	377.90	53.28	79.58
Poznań	9	=	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.33	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212.34	100 R. M.	—	122.681	—	—	—	—	—	—	—
Belgia	4	123.94	100 belg.	—	—	58.22	34.92	—	354.75	303.80	123.83	169.11
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.488	816.75	—	—	19.95	3.08	1.20.00
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.12	27.81	—	—	588.15	90.67	123.79
Holandja	5 1/2	358.31	100 gld. hol.	358.11	—	168.37	12.07.—	—	1026.75	—	208.75	285.00
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.69	18.21	—	680.75	—	138.45	189.05
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.25	25.—	20.337	—	—	123.96	163.61	25.21	44.43
Nowy Jork	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	419.40	1.84.88	—	25.56	33.75	520.—	109.95
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.89	—	16.405	123.96	—	—	131.99	20.34	27.76
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.39	—	12.412	163.81	—	—	—	15.38	31.00
Rzym	7	172.—	100 l.	46.97	—	21.95	92.69	—	133.65	176.49	37.20	37.17
Rzym	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171.51	—	80.66	25.21	—	491.25	649.15	—	136.54
Szwajcaria	4 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.39	18.09	—	685.25	—	139.40	190.95
Sztokholm	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.37	—	58.975	34.49	—	—	474.57	73.10	—

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

NAUKA W POZNANIU

„KANONICY AROAZYJSCY”

Na posiedzeniu komisji teologicznej Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu ks. dr. Henryk Likowski, prof. Uniwers. warszawskiego, wygłosił referat p. t. „Początki kanoników regularnych w Polsce”. Prelegent wykazał, iż najdawniejsze klasztory kanoników regularnych w Polsce — wbrew dotychczasowemu opinjom wypowiedzianym przegodnie w literaturze naukowej — należały do kongregacji aroazyjskiej, nazwanej tak od klasztoru macierzystego w Arrouaise we Flandrii, z którego sprowadzono konwenty do polskich klasztorów, istniejących 1) w Górcie (na stokach Sobótki), później we Wrocławiu (P. Marji), 2) w Trzemesznie, 3) w Czerwińsku. Źródła klasztoru macierzystego w Arrouaise, a zwłaszcza t. zw. chartularium opata generalnego Galtera (1193) oraz tegoż „Fundatio monasterii b. Nicolai de Arroasia” wykazują, iż pierwsi zakonnicy przybyli do Polski istotnie z Aroazji oraz że pierwszym klasztorem polskim był klasztor P. Marji w Górcie (przeniesiony później do Wrocławia), który powstał w r. 1128.

Klasztory w Trzemesznie i Czerwińsku objęli kanonicy regularni jeszcze za życia Bolesława Krzywoustego (1138), bo książę ten czyni na ich rzecz nadania; wobec czego czas założenia tych klasztorów przypada na lata 1128—1138. Fundacja trzemeszeńska jak i czerwińska istniały już z końca XI wieku (po r. 1180) i zostały w ten sposób założone z katedry gnieźnieńskiej oraz płockiej dla tych kanoników katedralnych, którzy opuścili kapituły po zniesieniu w kapitułach tych „vita communis”. Na początku XII wieku, gdy ci kanonicy wymarli, sprowadzono do obydwóch fundacji kanoników regularnych. W Gnieźnie uczynił to arcybiskup Jakób ze Żnina, a w Płocku biskup Aleksander (1129—1156), pochodzący sam z Malonne (w dzisiejszej Belgji).

Kongregacja aroazyjska kanoników regularnych była w średniowieczu najznaczniejsza, bo do niej należały klasztory nie tylko krajów sąsiadujących z Flandrią, ale także Anglii i Irlandji oraz Polski. Na corocznych kapitułach generalnych, odbywających się w Arrouaise około 14 września (Podwyższenie św. Krzyża) spotkali się przełożeni klasztorów polskich z przedstawicielami reszty klasztorów, rzecz pod względem kulturalnym wielkiej doniosłości. Opat P. Marji we Wrocławiu piastował stale wysoką godność jednego z 4-ch defensorów kapituły generalnej. Niestety nie dochowały się uchwały kapituł generalnych, które zawierały materiał bardzo ważny do historii i rozwoju naszych klasztorów. Kongregacja aroazyjska zaczęła się w końcu średniowiecza chylić ku upadkowi, zwłaszcza z powodu kilkakrotnego zburzenia klasztoru macierzystego podczas stoletniej wojny między Anglią a Francją. W r. 1478 odbyła się ostatnia kapituła generalna, po której kongregacja powoli wygasa.

Jeszcze na przełomie XIV i XV wieku łączność polskich klasztorów z macierzą w Arrouaise poczęła się rozluźniać. Daleka droga odstraszała naszych opatów od bywania na kapitułach generalnych. Opactwo wrocławskie w r. 1440 zerwało formalnie związki z Arrouaise, występując z kongregacji aroazyjskiej. Stąd to poszło, iż nowe fundacje klasztorów kanoników regularnych, jakie w XV wieku powstały u nas, przyłączyły się do innej kongregacji, jaka w ten czas zaczęła zdobywać sobie znaczenie, a mianowicie do kongregacji laterańskiej z siedzibą w Rzymie. Do niej to przyłączyły się z czasem i nasze pierwsze klasztory z XII wieku.

W dyskusji po wykładzie brali udział ks. dr. Gładysz i prelegent.

T. P.

PISMA NADESLANE

„Przyjaciel Szkoły”. Nr. 12. Treść numeru: Dr. S. Tym. Uwagi o t. zw. ćwiczeniach słownikowych. — E. Wiesiołek. Z najnowszych badań amerykańskich nad czytaniem. — Dr. A. Kłeski. Wybór przysięgi zawodu a szkoła. — Wspomnienia pośmiertne. — L. Borkowski: Ustrój szkolnictwa w Austrii. — Książki. — Przegląd czasopism. — Różne wiadomości. — Komunikaty P. W. K. — Pómc szkolna na P. W. K. — Ogłoszenia.

ŻYCIE KULTURALNE

NAUKA

Uczenie uczonego. Profesor Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie, dr. Przemysław Dabkowski został wybrany członkiem — korespondentem bułgarskiej Akademii Nauk w Sofji — członkiem honorowym Towarzystwa Prawniczego w Wilnie.

Z prac językoznawczych. Prof. A. A. Kryński wydrukował broszurkę p. t. „O języku współczesnym dziele językoznawczych polskich. Spostrzeżenia wypowiedziane na Zjeździe Językoznawców Polskich w Warszawie dnia 30 czerwca 1928 r. Warszawa, 1929.” Jest to krytyka tegoż języka, słuszną, o ile chodzi o posługiwanie się terminami obcymi, gdy mamy własne, niesłuszną przeważnie i zbyt ciasną, gdy chodzi o inne zarzuty. (Dr. E. K.)

LITERATURA

Conrad jako człowiek silnej woli. Nowojorski „Times” omawia w dziale literackim wspomnienia z podróży do Konga Andre Gide'a, dedykowane Conradowi i przy tej okazji podnosi siłę woli, jaką cechowała Conrada Korzeniowskiego. „Mając niespełna lat dwaście — powiada recenzent — Joseph Conrad przyglądał się mapom różnych części świata i wodzą po nich palcem, zatrzymał się na Afryce. Tam pojedzie! — zawołał. I rzeczywiście, nie upłynęło lat dwaście, jak Conrad poznawał Afrykę.” (zo)

OCHRONA ZABYTKÓW

Wystawa kilimów i kobierców. Z Krakowa piszą nam: Zmarły niedawno nieodżałowany miłośnik sztuki Feliks Jasiński zostawił Muzeum Narodowemu cały oddział swego imienia, a w nim między innymi skarbnicę wspaniałą kolekcję kilimów, dywanów i tkanin. Obecnie Muzeum urządziło w Domu Szkołańskim przy ulicy Szczepańskiej wystawę tych zbiorów.

Zajmuje ona cztery wielkie pokoje i liczy 68 okazów. Zaczynają się one zbiorom rzadkich kilimów ukraińskich i podolskich z 18 i 19 wieku. Wiadomo, że kilimy te zbierał i zwoził Jasiński w czasie wojny z najfantastyczniejszymi nieraz trudnościami. Dalej znajdują się osmasto-wieczne tkaniny podolskie i polskie z wyrażnymi wpływami sztuki zachodniej oraz wschodnio-małopolskie o typowym wzorze geometrycznym z 19 w. W trzeciej sali pomieszczono kilimy i dywany anatolijskie typu modlitewnego (do celów rytualnych) z charakterystycznym motywem węknę i ornamentacji w formie drzewa życia czy gorejącej lampy, pojedyncze i familijne; w czwartej specjalnie kilimy perskie i turkistańskie od 16—19 w. o niezwykle subtelnym deseniach i odcieniach. Pod każdym obiektem widnieje kartka z opisem, co zwiędzającej publiczności ułatwia orientację i zastępuje katalog. (ok)

RUCH REGIONALISTYCZNY

Kurs regionalizmu. Z Krakowa piszą nam: W dniach 15, 16 i 17 z. m. odbył się tutaj staraniem Towarzystwa popierania regionalizmu kurs propagandowy. Uczestniczyło w nim 50 pracowników ze sfer włościańskich. Wysłuchali oni szeregu odczytów, w których znaleźli praktyczne wskazówki do działania na wsi w kierunku kulturalnym i ekonomicznym. (rk)

MUZYKA

Dyr. Fitelberg jako kapelmistrz operowy. W Warszawie donoszą nam: W Paryżu został zorganizowany pierwszorzędnym zespoł operowy, na którego czele stanął dyr. Grzegorz Fitelberg, pierwszy kapelmistrz Filharmonji warszawskiej. Dyr. Fitelberg wyjeżdża z artystami do Ameryki południowej, gdzie będą dawane przedstawienia w Rio de Janeiro, Montevideo, Buenos Aires i San Jago de Chili. (mw)

Skarb muzyczny z Kórnika. W numerze 7—8 „Lwowskich Wiadomości Muzycznych i Literackich” znajdujemy artykuł dra Józefa Reissa o cennem dla historii muzyki odkryciu. Chodzi tu o nieznaną dotąd dzieło Marcina Kromera: „Musicae elementa”, którego egzemplarz znajduje się w bibliotece w Kórniku i figuruje w nowo wydanej przez dra K. Piekarskiego katalogu Dr. J. Reiss próbuje ustalić datę wydania pracy i opisać egzemplarz kórnicki. (my)

VARIA

Pieśń artylerzystów Bema. Wpadł nam w ręce współczesny Bemowi rękopis, a w nim pieśń artylerzystów, która jest ciekawym przyczynkiem do kultu Bema, przypomnianego teraz sprowadzeniem zwłok bohatera do Ojczyzny. Pieśń brzmi tak:

Bem generał to mi zuch
Na kamiennej barykadzie
Bije z armat, trupy kładzie
Porozbił wojsko w puch.
Bija kule, bije strach
Bije imię generała
A on stoi jakby skała
W kłębach dymu, w ognia skrach.
Jak piekielny jaki wódz
Jak archanioł wojny mściwy
Ni go dotknął ogień żywy
Ni żelazem Bema zmóc.

„MAZEPA” SŁOWACKIEGO PO ANGIELSKU

Za parę tygodni opustoszeje ważna i pożyteczna placówka propagandy polskiej zagranicą. Prof. Tadeusz Mitana, autor cennego dzieła o religijności Skargi, piastujący od trzech lat katedrę literatury polskiej na uniwersytecie w Ann Arbor (w stanie Michigan) obecnie porzuca Amerykę i przenosi się na stałe do Polski. Polonia tamtejsza która bardzo się przywiązała do osoby prof. Mitany (pisał o tem w r. z. na łamach „Kurjera” jeden z Polaków amerykańskich) niewątpliwie gorąco smucić się będzie odjazdem utalentowanego prelegenta. Strata będzie tem dotkliwsza, że na miejsce jego niepodobna znaleźć następcę.

Nie dość bowiem znać dobrze literaturę polską, niedość nawet dobrze władac angielszczyzną (choć między polonistami niestety takich mało); na stanowisko owe potrzeba człowieka, któryby zjednął sobie — podobny jak Mitana — mir pomiędzy amerykańskimi Polakami czubiącymi się z sobą jak my tu w kraju; człowieka, któryby umiał sugerują swego wykładu tchnąć w serca i dusze zmartwiałych Amerykanów zrozumienie dla wlotów naszej poezji; człowieka, któryby.. ale tu można długo wyliczać różne wysokie wymogi, jakie postawił słuchaczom i następcom swym ustępujący wykładowca. Zatem jakos następcy dotąd nie upatrzono czy może się nie zgłosił — bo wysuwany w swoim czasie projekt, by na to stanowisko posłać pewnego wybitnego filozofa-logistę, nie zajmującego się nigdy jako żywo badaniem literatury polskiej i to jeszcze nie umiejącego po angielsku, uważam za humorską.

Jak pożyteczna była praca prof. Mitany i jak piękne — w ciągu czasu tak krótkiego — wydała rezultaty, można stwierdzić czarno na białym. Oto w roku bieżącym, nakładem „The Alumni Press” w Ann Arbor, ukazała się pięknie wydana książka, zawierająca ni mniej ni więcej, tylko angielski przekład „Mazepy” Słowackiego).

Przekładu tego dokonał małżeństwo Cecylja z Dolegów i Carlton Wells'owie, pilni snąc słuchaczy wykładów swego profesora, który patronował ich przedsięwzięciu i pewno nie skąpił uwag i wskazówek. Jest to więc jakby praca seminaryjna, tylko że typu nieco odmiennego od prac, jakie wychodzą z naszych seminarjów uniwersyteckich. Mianowicie już profesor George R. Noyes, wybitny sławista wykładający literaturę polską w uniwersytecie kalifornijskim, wprowadził ten obyczaj, że uczniowie tłumaczą poszczególne arcydzieła literatury polskiej, a przekłady te z czasem gdy uzyskają należyty formę, wydają się drukiem; gdy utwór jest pisany wierszem, tedy tłumaczenie bywa dwukrotne: pierwsze prozaiczne, a następne dopiero wierszowane — porucza się je komuś ze słuchaczy, władającemu dobrze formą wierszową. Rezultaty takiej pracy, inicjowanej i nadzorowanej przez profesora, bywają jak dotąd wcale niezłe — bo oto z kuznicy kalifornijskiej wyszedł szereg wcale udatnych przekładów z literatury polskiej. Obecnie taką kuznicę otworzył prof. Mitana; albowiem, jak się dowiaduje, przekład „Mazepy” jest dopiero przedsmakiem całej serji przekładów głównie z dziedziny dramatu polskiego.

Na drugi ogień ma isć podobno „Warszawianka” Wyspiańskiego. Pomimo, że wielbię Wyspiańskiego, projekt ten nie przypada mi do gustu. Amerykanie są ludźmi trzeźwymi i suchymi (nie tylko od czasów prohibicji), to też dzieło tak eksplozywne, tak pełne aluzji, których bez komentarza ani rusz nie zrozumie cudzoziemiec, nie wzbudzi wśród nich żywszego odgłosu. Gdy już chodzi koniecznie o pokaz naszej twórczości dramatycznej, tłumaczyłoby dla nich należało przedewszystkiem Fredrę („Damy i Huzary” już przełożono), potem komedję okresu pozytywistycznego, wreszcie repertuar nowszy komedjowy; dramaty właściwe należałoby zostawić na później, gdy już się amerykańska publiczność rozsmakuje w polskiej twórczości, a i to zacząć należałoby od rzeczy, które dla cudzo-

ziemca są odrazu zrozumiałe. Z Wyspiańskiego taki „Meleager” naprzykład byłby łatwiej dostępnym.

Ale wybór „Mazepy” na pierwszy ogień jest zupełnie trafny. Anglosaksończyk, znający jako tako historję powszechną a także i utwory Byrona, zawsze przecież coś słyszał, kim był ów „Mazepa”, który przytroczony do tulowia końskiego przez zazdrosnego magnata, pędził przez stepy. Ten szczegół — prawda że przez Słowackiego niewyprawy — zdolen jest z atamana Mazepy uczynić jakiś prototyp bohaterów romansu sensacyjnego z prerji amerykańskich. Ale Amerykanom podobać się może i bogata akcja samego dramatu Słowackiego, pełna to groteski, to krwawego tragizmu. Wiadomo przytem, że dramat to wielce sceniczny i dla aktorów bardzo pociągający; to też zdarzyć się może, że wkrótce grać będą „Mazepę” teatry amerykańskie, ha, że nawet pomysła o nim w Hollywood. Cieszymy się nadzieją... tymczasem parę słów o przekładzie.

Zgodni małżonkowie — tłumacze uznali widocznie, że rymy ich przekładu byłyby mniej z sobą zgodne niż oni sami. „Muza została im rymami dłużną” i stąd to poszło, że pisali — prozą. Przekład potoczny i wierny, trafiają się jednakże w nim omyłki. Tak np. gdy Chrzóstka w akcie I. sc. II mówi:

„a każdy jak patron caudy swej przyjacielskiej” — to oczywiście wyraz caudy jest dopełniaczem polskim od łacińskiego wyrazu cauda — ogon (już i wtedy były ogonki!); nie można więc tłumaczyć w ten sposób „and each, like a patron of his friendly caudy” (!). Podobnie nazwa „Mazo”, jakiej używa król Kazimierz odwołując się do swego giermka, jest formą wołacza (zam. Mazepo!), więc nie należałoby jej żywcem przenosić do angielszczyzny, gdzie przeciw wołacz nie ma specjalnej końcówki. Jeszcze parę podobnych nieścisłości znaleźć można — wszystkie są one jednak drobne i nieznaczne. Nie bardzo mi się podoba pisownia fonetyczna nazwisk polskich, jakiej użyto w przekładzie: Hmara, Hshonstka itp. (sama tłumaczka też się podpisała Dolenga Wells); po pierwsze bowiem Polacy nie piszą alfabetem chińskim ani grażdanką, żeby każdy mógł nazwiska ich transkrybować jak się mu podoba, powtóre konsekwentnie należałoby też samego autora „Mazepy” transkrybować Yooluesh Slovartskee albo coś w tym rodzaju.

Przedmowa prof. Mitany jest bardzo ładna — przejrzysta, barwna i pełna temperamentu. Żeby Amerykanom przybliżyć Słowackiego, autor raz po raz rzuca jakieś porównanie z literaturą amerykańską i angielską; zwraca np. uwagę na to, że lata urodzin i śmierci Słowackiego są identyczne z latami urodzin i śmierci E. A. Poe (1809—1849). Obraz stosunków, jakie panowały w Polsce i na emigracji przed i po r. 1830, uchwycony tu został zwięźle i przystępnie. W życiorysie podano tylko najważniejsze daty i szczegóły, zato główną uwagę skierował prof. Mitana na sam charakter twórczości Słowackiego, powołując się dwukrotnie na sady Krasin-skiego. W wykazie dzieł Słowackiego zwięźle może polskiego czytelnika przemilczenie np. „Beniowskiego”, nadewszystko zaś „Ojca zadziwionych”, który wszak nie tylko jest jednym z najgenialniejszych utworów poety, ale, co więcej, nadawałby się właśnie szczególnie do przełożenia na obce języki, gdyż w poemacie tym przemawia ból zrozumiały dla ludzi wszystkich narodowości. Z „Lilli Wenedy” zacytował Mitana zdanie o różach i płonących lasach — w trafnym zastosowaniu do twórczości samego poety — ale tytułu nie wspomniał; choć dramat ten wyżej stoi od „Balladyny” wspomnianej dwukrotnie. Cała jednak przedmowa jest naprawdę ładna i ciekawa i wartoby ją, nieco rozszerzoną, wydać jako broszurę odrębną.

Józef Birkenmajer.

Warszawa.

KSIĄŻKI NADESLANE

Jan Lorentowicz: „Dwadzieścia lat teatru”. Warszawa, 1929. Nakładem księgarni F. Hościaka.

Alfred Brosig: „Poznań i miasta zachodniej Polski w grafice” — zebrał... Poznań, 1929. Drukarnia Rolnicza i Księża. Nakładowa.

*) Juljusz Słowacki's „Mazepa” — a tragedy. Translated from the Polish by Cecilia Dolenga Wells, Carlton F. Wells. With an Introduction by Prof. Tadeusz Mitana lecturer in Polish Literature University of Michigan. Ann Arbor 1929.

Pożary na Kresach Wschodnich

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych sygnalizuje w ostatnich miesiącach znaczną ilość pożarów. W miesiącu maju spaliło się prawie doszczętnie miasteczko Iwje w pow. lidzkim woj. nowogrodzkiego. Ciasnota, wadliwe zabudowanie typowej wiejskiej w Kresów Wschodnich, łatwopalne pokrycia, staroświeckie gonty dachów, słaba organizacja akcji ratowniczej, poprzedzające pożar kilka dni upałów, — to wszystko sprawiło, że Iwje spłonęło zadziwiająco szybko. Z 340 nieruchomości obejmujących 450 budynków mieszkalnych i gospodarczych, w kilka godzin zostały tylko dymiące zgłiszczą.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, w którym Iwje, z mocy ustawy musiało być ubezpieczone, w kilka dni po pożarze wypłacił pogorzelncom prawie 1.300.000 zł. odszkodowania za budowlę.

W 10 dni po Iwju spaliły się Kofki, miasteczko w powiecie łuckim; 101 nieruchomości 223 budynki — 215.000 zł. odszkodowania.

Kresy pod względem pożarów specjalnie się tego roku odznaczają. W pow. lidzkim spaliła się wieś Rulewicze (110 tys. zł. odszkodowania pogorzelnego), w powiecie Baranowickim — wieś Bolciszcze (50.000 zł.), następnie z nowu w Lidzkim — Nahorodowicze, w Stołpeckim — Hołowienicze, w Szczuczynskim — Ryniki itd. A lato dopiero się zaczęło.

Bohaterka Chin

Jednym z najciekawszych zjawisk, jakie przyniosła Chinom ostatnia rewolucja — było wyzwolenie kobiety chińskiej. Za czasów cesarskich kobieta w Chinach była czemś w rodzaju sprzętu domowego lub innej nieruchomości. Mąż kupował żonę, mógł ją sprzedać, mógł każdej chwili wygnąć ją z domu, wolno mu było ją ukarać, katować — a nawet zabić. W domu chińskim uważano za nieprzyzwoitość, jeżeli, na przykład, gość-europejczyk, nie znający obyczajów, zapytał gospodarza o zdrowie jego żony lub córki. Po straceniu z tronu przodków Bogdychana — syna niebios — stosunki zmieniły się zasadniczo. Kobiety zajęły w Chinach należne sobie miejsce i odegrały znaczną rolę w narodowym, wywoleńskim ruchu chińskim.

Największą jednak osobliwością jest słynna na całe Chiny, 25-letnia doradczyni prezydenta ministrów, panna Nadina Hwang, pułkownik wojsk lotniczych. Panna Hwang, kierowniczką państwowego biura informacyjnego, została wysłana ostatnio przez rząd nankijski do państw europejskich w celu przeprowadzenia porozumienia w sprawie pożyczki dla Chin i uporządkowania skarbowości chińskiej.

Po powrocie stała się młodą dyplomatką prawą ręką chińskiego premiera. Mówią, że rządy właściwie sprawuje ona.

O jej pracowitości, uzdolnieniach i odwadze krąży w Chinach liczne legendy. W chińskiej mowie, znanej ze swej obrazowości, mówi się o niej, że „zmienia się ona dwadzieścia razy na dzień”. Nie obce jej są walki na polach bitew. Bowiemi tak samo dobrze jeździ konno, jak pilotuje samolotem i stojąc na czele oddziału wojsk połudn., niejedną klęskę zadała „panna pułkownik” powstańcom wojskiem różnych Fu-hanów czy innych generałów.

Panna Hwang wymiennie włada, prócz ojczystego, pięcioma językami: francuskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim i angielskim. Jest wysoce wykształcona, a, co najważniejsze, jest przytem bardzo skromna. O swojej pracy mówi bardzo mało i wyraża się ogólnie. Chińczycy, z początku nieufni, oswoili się z działalnością młodej kobiety i obecnie są z niej bardzo dumni.

(w) „Przegląd Gospodarczy” nr. 12 z dnia 15 czerwca zawiera następującą treść: „Sytuacja” — E. R.; „Zjazd ekonomistów w Poznaniu” — A. K. Ivanka; „Konwencja antyreglamentacyjna a traktat z Niemcami” — A.; „Wykonanie budżetu z r. 1928/29” — H. Br.; „Z gospodarczego położenia W. Brytanji” — Dr. St. Janicki; „Niemiecki protekcyjizm agrarny wobec genuewskiej polityki wolnej wymiany” — Dr. J. Adamkiewicz. Ponadto zeszyt zawiera rynek pieniężny, rynki towarowe oraz statystykę.

Adresy gości P. W. K.

Aleksandrów p. Łódź:
Hirsch Otto, „Royal”.
Brzeźnica:
Seipio del Campo, „Polonia”.
Bydgoszcz:
Leśniewicz Stefan, „Wiktoria”.
Peżyńska Anastazja, „Britania”.
Reszke Marcin, „Britania”.
Chawsk:
Bero Stanisław, „Polonia”.
Chicago:
Kmieciak Józef ks., „Monopol”.
Sikora P. z żoną, „Monopol”.
Siwiec ks. prob., „Monopol”.
Chojnice:
Bayer Karol, „Royal”.
Pełke Edward, „Royal”.
Steinhiller Fr. z żoną, „Royal”.
Chrystowo:
Wyborski z żoną, „Francuski”.
Dolsk Wołyński:
Rzyszczeński Józef hr., „Bazar”.
Gierzyce:
Lamperski August, „Polonia”.
Gorzewice:
Grundkowski Teofil, „Britania”.

Jedwabno:
Mysłakowski E., „Polonia”.

Katowice:
Gabryś, „Francuski”.

Kociałki:
Luszczewski z żoną, „Francuski”.

Kraków:
Petersen Stanisława, „Polonia”.
Podobiński z żoną, „Francuski”.
Tislowitz S., „Monopol”.

Krobia:
Urbański z żoną, „Francuski”.

Krzyszów:
Drecki Kazimierz, „Polonia”.

Łągowice:
Kermencz Oswald, „Polonia”.

Łódź:
Blich Ludwik, „Britania”.
Joskowicz P., „Monopol”.
Kiebrich Grzegorz, „Francuski”.
Lohrer Julius, „Monopol”.

Milawczyce:
Morawski Witold, „Bazar”.

Miłosław:
Rutkowski P. z żoną, „Monopol”.

Nowe Miasto:
Tatremer Edward, „Polonia”.

Oborniki:
Podbórny Aleksander, „Polonia”.

Oliwa:
Peters Gustaw, „Britania”.

Piastów:
Wiśniewski Kazimierz, „Polonia”.

Pittsburg U. S. A.:
Falkiewicz ks., „Britania”.
Retke Franciszek ks., „Britania”.
Retke Michał ks., „Britania”.

Przyworsk:
Lubomirski Edmund, „Polonia”.

Maj. Roskosz woj. lubelskie:
Karski Aleksander, „Wiktoria”.

Rusociny pow. Grabica:
Rychłowski Antoni — Józef, „Royal”.

Sarny:
Narbut Nestor, „Polonia”.

Siemieńce:
Lubieciński Zenon, „Polonia”.

Sosnowiec:
Przedpeński Józef, „Polonia”.

Spondowo:
Kalinowski Jerzy, „Polonia”.

Sterdyn:
Kraśńska Izabela hr., „Bazar”.

Suchodół:
Michalski Wojciech, „Bazar”.

Świętochłowice woj. śląskie:
Malisz Michał, „Royal”.

Szulcówna Zofja, „Royal”.

Świętowo:
Czarnowski z żoną, „Francuski”.

Tczew:
Bibrowicz Kazimierz, „Britania”.

Toruń:
Hasse Jadwiga, „Francuski”.
Hasse Jan, „Francuski”.
Katażyński Stefan, „Royal”.

Turko:
Ciężyński P., „Monopol”.

Tyczyn:
Urnowski Witold, „Bazar”.

Warszawa:
Badke Eryk, „Britania”.
Baumrol, „Wiktoria”.
Bocian pulk., „Wiktoria”.
Brokman Marjan, „Polonia”.
Fudakowski K., „Polonia”.
Górzyński Zdzisław, „Monopol”.
Grabowski Stan., „Polonia”.
Halpern P., „Monopol”.
Jaranowski z żoną, „Francuski”.
Jaworski Tadeusz, „Polonia”.
Kaliszewski Stanisław, „Monopol”.
Kamiński Stan., „Polonia”.
Korol Paweł, „Polonia”.
Kupczyński Bolesław, „Britania”.
Lewartowski Andrzej, „Britania”.
Łący Karolowie, „Britania”.
Makowska, „Polonia”.
Myszkowski Boguchwał, „Polonia”.
Pieniązek Czesław, „Polonia”.
Papée Włodzimierz, „Polonia”.
Poznański Julian, „Polonia”.
Pusowski Marjan, „Polonia”.
Raczyński, „Francuski”.
Rosen Ludwik, „Polonia”.
Rosiński Stanisław, „Britania”.
Srebrzycki Janusz, „Monopol”.
Sterkel Władysław, „Polonia”.
Szczerbiński Jerzy, „Bazar”.
Trepka Edward, „Polonia”.
Wiskowski Włodz., „Polonia”.
Witkowski Aleksander, „Britania”.
Wodziński Jan, „Britania”.
Worodziński Janusz, „Polonia”.
Zawalska Monika, „Polonia”.
Zdziechowski Jerzy, „Polonia”.

Wiedeń:
Banner, „Wiktoria”.
Glautschnig Paul, „Monopol”.
Melzer P., „Monopol”.

Wilno:
Rackiewicz Władysław, „Polonia”.

Wołyń:
Staniewski Stanisław, „Polonia”.

Wrocław:
Stanjek Paul, „Britania”.
Korn Wilhelm, „Britania”.

Zaborowo:
Cichowski Jan syn, „Polonia”.

Żnin:
Olszewski Zygmunt dr., „Polonia”.

Zółkiew:
Pawelski Rupert, „Polonia”.



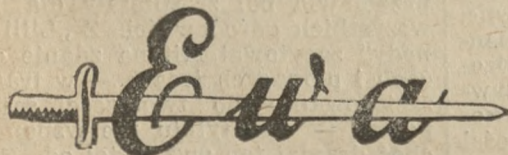
Dnia 4 b. m. o godz. 12 w południe zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, brat i wujek, ś. p.

Wawrzyniec Ostrowski

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 10
dp 1245
Kozmin, Gostyń, Leszno.

W smutku pograżeni
żona z córką i rodzina

Sprzedam moją posiadłość w Wonnebergu
10 minut od Gdańska, w której w ostatnich latach prowadzono skład produktów rolnych, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, dużego podwórza, stodoły, ogrodu owocowego, 4 mórg ziemi I. klasy, piekarni, chlewa i szlachtuza, bez inwentarza szybko decydującemu się kupcowi za gotówkę. Posiadłość nadaje się na każde przedsiębiorstwo i jest bez długu. — **Teofil Flissikowski, Wonneberg (Wolne miasto Gdańsk)**. np 2345



Wobec ukazania się na rynku małwartościowych podrobionych pończoch jedwabnych „EWA”, uprzedzam, iż wzmiarkowany znak ochronny został prawnie opatentowany za Nr. 26336/29 i winni używania tego znaku zostaną pociągnięci do odpowiedzialności **Fabr. pończoch B. Grynoch Łódź, Wólczańska 45** np 2217

W Banku Ludowym (okolice Poznania) wakuje zaraz posada

urzędnika - bankowca

(pełnomocnika).

Wykwalifikowane siły fachowe zechcą nadesłać zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod dw 1064. Dokładny życiorys, odpisy świadectw, podanie pensji, terminu przyjęcia posady oraz referencje należy do wniosku dołączyć. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Poszukujemy młodego **ekspedjenta (dekoratora)**

blawatnika. Placimy dobrze, a żądamy sumiennoci i pracowitości. Prosimy skierować oferty z podaniem życiorysu i żądanej pensji do **F-my B. Górski i S-ka, Czarnków n. Notecią, ul. Wieleńska 8, skład blawatów, konfekcji i towarów krótkich.** zw 17345

TYLKO

Lakiery - Emalje - Farby marki

„SMOK”



są najlepsze i najtrwalsze. Kto „Smokiem” maluje, Nigdy nie żałuje. Kw 1829

29 POWSZECHNA WYSTAWA KRAJ.

Antyczne
meble, obrazy, bibeltry, dywany, kilimy, sztychy. Antykwarjat „Pałac Sztuki” Stary Rynek 78 pierwsze piętro!

Tłomaczy
i udziela polskie, niemieckie. Pisanie maszyna. Kromczyńska, ul. Ogrodowa 16. zdp 25 451

1 SPRZEDAŻE

Łóżka metalowe
dla dorosłych i dzieci, łożka rolowe różnych typów, leżaki ogrodowe, materace wyscielane poleca specjalny magazyn K. Walkowski, ul. Strzelecka 32, tel. 26-51 bpp 3775

Meble
tanio za gotówkę na raty poleca **Kalkna, Wrocławska 19.** zdp 23 814

Antyki
wielki wybór. Bracia Pióro. Alje Marcinkowskiego 28. Kp 543

Łóżka metalowe
materace sprężynowe i wyscielane, leżanki, łożka rolowe oraz wózki dziecięce. Dogodne warunki spłaty. Pokrzywa Półwiejska 22, tel. 58-76. bpp 339

7 PIENIĄDZ

Po 15 %
pożyczkę dolarową na pupilarnie pewną hipotekę kamienicy w Poznaniu poszukuje. Oferty Kurjer zdpw 25 486

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
7 pokoi z komfortem, pierwsze piętro, przy Parku Wilsona, za czynszem zgóry, spiesznie wynajmie „Pawilon”. Marszałka Focha 112 a. Kw 566

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany na stałe lub wystawcy wynajme. Matejki 5, III, prawo, front. zdp 25 484

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Handlowiec

korespondent, młodszy, z dobrą znajomością książkowości, pisanie na maszynie i sprawami sądowymi zmienić posadę. Może dać gwarancje. Zgłoszenia Kurjer zdp 25 460

Szofer - kawaler

z kilkoletnią praktyką poszukuje posady jako szofer. Oferty Kurjer zdp 25 186. Miejscowość obojetna.

Poszukuję

posługi zaraz. Zgłoszenia Kurjer zdp 25 235

Pomocnik

malarski poszukuje posady, miejscowość obojetna. Zgłoszenia Kurjer zdp 25 228

Krawcowa

poleca się w dom. 5 zł dziennie. Oferty Kurjer zdp 25 227

Krawczyni

sierota poszukuje posady w salonie może lub do dworu. Oferty Kurjer zdp 51 153

Nadmłynarz

w średnim wieku, żonaty, z dłuższą praktyką, obznajmiony z najnowszymi maszynami młynarskimi, sumienny i trzeźwy, w ostatniej posiadzie 6 lat, poszukuje stałej posady od 1. 8. ewentualnie przedzej Łask, zgłoszenia zdp 25 421

Młody

książkowy pragnie zmienić posadę od 15 sierpnia r. b. Łaskawa zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 25 224

Przedpłata

na lipiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,86, kwartalnie zł 14,58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami poczemni 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania w dni przedświąteczne do godz. 18,30, w nocy wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego do godz. 10. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.